Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. P.

Erazm Rościszewski

po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony świętymi Sakramentami, zasnął w Panu dnia 6-go września w majątku rodzinnym „Kustowce" na Wołyniu, przeżywszy lat 61

Eksportacya zwłok do kościoła parafialnego w Łabuniu odbędzie się w piątek dnia 9-go września, a złożenie zwłok do grobów rodzinnych na cmentarzu Łabuńskim w sobotę dnia 10-go września.

O czem w ciężkim smutku pogrążone dzieci zawiadamiają krewnych przyjaciół i znajomych. 3983

Notatnik terminowy

Polskie T-wo Gimnastyczne. *Poniedziałek*: Od g. 5 do 6 dziewczynki; od 6 do 7 chłopcy (do lat 10); od 7 do 8 druhinie; od 9 do 10 druhowie młodsi. *Wtorek*: od 5 do 6 chłopcy; od 6 do 7 uczniowie: od 9 do 10 druhowie starsi. *Środa*: od 5 do 6 dziewczynki, od 7 do 8 druhowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Czwartek*: od 5 do 6 chłopcy; od 6 do 7 uczniowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Piątek*: od 5 do 6 dziewczynki; od 6 do 7 uczniowie, od 7 do 8 druhinie; od 9 do 10 druhowie młodsi

Bebel i Maroko.

Po zjeździe socyalnej demokracyi w Jenie.

Dawno już minęły czasy, kiedy niemiecka socyal-demokracya była partyą rewolucyjną. Od lat już nią być przestała i czasem tylko używa rewolucyjnego gestu, za którym nigdy nie kryje się wola do czynu.

Od czasu jak pojawił się rewizyonizm i starły się z sobą dwa prądy: utopijny rewolucyonizm i praktyczny ruch reformistyczny szukający na polu związków zawodowych głównych korzyści, w organizacyi klas robotniczych najważniejszego zadania, można uważać stary utopijny rewolucyonizm za pogrzebany.

Jeszcze tylko panie „w socyalizmie robiące", jeszcze tylko Róża Luxenburg i Klara Zetkin powracają do starych frazesów, ale już cała młodsza generacya i przedewszystkiem obecne kierownictwo partyi z posłem Beblem na czele całkiem inną głoszą naukę. Socyal-demokracya niemiecka potrafiła zorganizować dziś najliczniejsze stronnictwo polityczne na świecie: 836,562 członków uświadomionych, o 116,000 więcej, aniżeli w roku zeszłym — jeżeli organizacya w tym tempie dalej pójdzie, niebawem pierwszy milion będzie osiągnięty, za 10 lat drugi i tak dalej w tym samym stosunku. Tylko, że to nie będzie już rewolucyjne stronnictwo ale poprostu bardzo radykalna burżuazya, dążąca do poprawy bytu swych członków pracujących. W tym celu powiązano ich w związki zawodowe, pozakładano wspaniałe konsumy, osiągnięto cuda gospodarczej organizacyi, uzyskano wpływ na ustawodawstwo, bo z takiem stronnictwem, które ma milion zorganizowanych członków każdy rząd musi się liczyć, zwłaszcza jeżeli obok tego miliona zorganizowanych socyal demokratów głosuje z nim jeszcze drugi i trzeci milion niezorganizowanych sympatyków wśród burżuazyi niemieckiej.

Ale takie stronnictwo nie robi już rewolucyi—przeciwnie ono zabiera się na seryo do rządu i niebawem inni będą musieli przeciw rządom socyal-demokracyi robić opozycyę, potem wystąpić z jeszcze radykalniejszymi środkami a jak i te nie pomogą—pomyśleć o rewolucyi ludowej przeciwko uciskowi zreglamentowanego państwa socyal-demokratycznego, w którym dla innych stronnictw nie będzie miejsca, a w każdym razie, życie będzie bardzo ciężkie. Ale jeszcze do tego nieco daleko, dlatego pozostaniemy na razie w ramach obecnego porządku społecznego i będziemy się przypatrywać powolnej ewolucyi jaką socyaldemokracya z każdym rokiem przechodzi. Mamy już dziś największą partyę społeczno polityczną na świecie, mamy 81 codziennych gazet socyaldemokratycznych w Niemczech, które codziennie głoszą ludowi nową naukę, mamy 33 milionów ulotnych pisemek i broszur, które partya rozrzuca dla uświadomienia w nowej ewangelii po Niemczech—mamy szkoły fachowe socyaldemokratyczne, w których wychowują się zawodowi agitatorzy—rodzaj seminaryum nowej nauki. Z roku na rok rośnie ten system olbrzymiej organizacyi, niesłychanie karnej, sprężystej i sprawnej.

Nie dziw, że takie stronnictwo, obejmujące całe państwo, musi zająć stanowisko nie tylko co do wszystkich spraw polityki państwowej wewnętrznej, ale także co do polityki zagranicznej państwa. Bajką jest, żeby dziś w Niemczech można było prowadzić taką politykę zagraniczną, jaką chce cesarz lub jego otoczenie. Kanclerz państwa musi prowadzić taką politykę, jaką chce większość narodu. A chociaż socyal-demokracya wcale większości narodu niemieckiego jeszcze nie reprezentuje i jeszcze jej daleko do tego—mimo to dziś już nie będzie można w Niemczech prowadzić polityki zagranicznej wbrew interesom trzech milionów i jednej ćwierci miliona wyborców. Ale równocześnie i socyal-demokracya rozumie, że wpływ, jaki zyskuje na kierunek polityki zagranicznej państwa, narzuca jej pewne obowiązki, których zaniedbać, ani im się przeciwstawić pod karą utraty wszelkiego wpływu w narodzie nie wolno. Socyal-demokracya w Niemczech musi robić politykę narodową czy chce, czy nie chce. I to jest najważniejsza zmiana jaka się w ewolucyi tego stronnictwa dokonała. Pod wpływem niemieckiej socyal demokracyi muszą pójść inne partyjne socyal-demokracye w świecie i widzimy, że faktycznie albo temu wpływowi ulegają, albo go nawet wyprzedziły. Musiały się bowiem zastosować do warunków, i znamy kraje i narody, w których socyal-demokracya w tym względzie ulegania nakazom polityki narodowej wyprzedziła największą organizacyę świata i o wiele lat przed tem robiła to, za co ją wówczas przeklinano w tym obozie za to, co dziś sam Bebel robi.

Pozostanie to historycznem znamieniem ostatniego kongresu socyalistów w Jenie, że jak przed laty w Stuttgarcie przeprowadziła zasadniczą rozprawę między rewolucyonizmem a rewizyonizmem, z której siłą faktu i z konieczności życia wyszedł zwycięsko rewizyonizm, tak obecnie na kongresie w Jenie przeprowadziła wielką rewizyę zasad w polityce zagranicznej. Występując przeciw hecy antyfrancuskiej, ostatecznie wyraziła się za *prowadzeniem polityki państwowej* i wcale nie zagroziła strajkiem generalnym na wypadek wojny francusko-niemieckiej — przeciwnie, z tego co Bebel powiedział i co większość zatwierdziła wynika, że na wypadek wojny z Francyą niemiecka socyal-demokracya spełni swój obywatelski i patryotyczny obowiązek akurat tak samo, jak najzaciętsi nacyonaliści, może lepiej, niż wszyscy hakatyści, którzy patryotyzm noszą na ustach dla osobistej korzyści.

Jest rzeczą niezmiernie interesującą ten ostatni rys w ewolucyi partyjnej zapisać i za jego dalszym śledzić rozwojem.

Najważniejszym ustępem kilkodniowego kongresu w Jenie była *rozprawa marokańska*, w której stary Bebel głos zabierał i walkę staczać musiał z szalonymi poglądami niedowarzonych socyal-demokratów rewolucyjnych. Z góry przyznał Bebel, że Maroko należy do krajów, w których *można robić rozumną politykę kolonialną*. Co więcej Bebel przyznał, że kolonizacya Marocka przyniosłaby niemieckiemu handlowi ogromne korzyści. Jak dotąd, to nie bardzo się różni od tego, co książę Bülow mówił przed kilku laty. „My, niemcy— mówił Bülow. My, socyal demokraci—powiada Bebel—mamy naturalne dążenie do tego, aby niemiecki handel i niemiecki przemysł rozwijał się pod takimi samymi warunkami, jak innych państw. Bismarck byłby nie zrobił takiego głupstwa, jak wysłanie okrętu wojennego pod Agadir, na wody marokańskie. Bismarck bowiem kilka razy dowodził, że Niemcy mają w tem interes, aby Francyę zwrócić z linii Renu i dlatego Bismarck zawsze popierał dalekie kolonizacyjne wyprawy francuzów do Madagaskaru, do Tonkinu. Jeżeli Francya jest w Maroko angażowana, to z pewnością potrzebuje dużo pieniędzy i dużo żołnierzy. A to może tylko korzyść przynieść Niemcom. A cóżby kosztowało niemców obsadzenie na stałe Agadiru? Sto milionów na wybudowanie portu i całą armię na krycie tyłów, gdyż Francya mogłaby każdej chwili wywołać powstanie ludności miejscowej przeciw Niemcom. A tak wielkich ofiar Niemcy nie mogą ponieść dla tak małego pożytku.

Nie jestże to polityka oportunistyczna w w najlepszym sensie, którą Bebel doradza?

Rozumiemy, że rząd nie może ogłosić wszystkich szczegółów układów marokańskich z Francyą, ale naród niemiecki ma dobre prawo poznać główne tych układów zarysy, dlatego wszyscy domagają się rychłego zwołania parlamentu niemieckiego. A widocznie rząd sam nie jest jeszcze w zgodzie z sobą, co zamierza uczynić w sprawie marokańskiej i stąd pochodzi ten niepokój, objawiający się w spadku kursów na giełdzie i w runach na kasy oszczędności.

Stanowisko socyal-demokracyi na wypadek wojny jest *już określone*. Socyalna demokracya na wszystkich kongresach wypowiadała się przeciwko urządzeniu strajku generalnego na wypadek wojny. Szczególnie na kongresie w Stuttgarcie w roku 1907 uchwalono na wniosek francuskiej socyal-demokracyi, która dążyła do strajku na wypadek wojny, że wniosek ten dla niemieckiej socyal-demokracyi nie jest do przyjęcia, że każdej socyal-demokracyi w każdym kraju należy pozostawić wolność wyboru, jak się ma zachować na wypadek wojny.

Następnie malował Bebel w jaskrawych kolorach nieszczęścia wojny, gdyby teraz wybuchła. Niemcy wysłać mogą 5 milionów mężczyzn na wojnę, każdy dzień wojny kosztować będzie Niemcy 50 milionów marek. W takich warunkach masy nie pójdą do generalnego strajku, lecz wołać będą *pracy i chleba*. Wtedy wogóle egzystencya obecnego porządku społecznego będzie poddana w wątpliwość. Tak łatwo, jak w roku 1870 Niemcy nie sprawią się dziś z Francyą. Ostatecznie uchwalono wprawdzie bardzo energiczne rezolucye antywojenne, a potem, kiedy się wywiązała dyskusya i Bebel był za swe stanowisko napadany, powiedział na końcu: „*Gadajcie, co chcecie, a strajku generalnego nie zrobicie i rezolucye nasze uchwalicie*". Istotnie miał racyę. Rewizyoniści i spokojniejsze elementy wzięły górę, a przed blizkimi wyborami powszechnymi socyal-demokracya okazała się równie *narodową i patryotyczną*, jak wszystkie inne stronnictwa burżuazyjne.

W. L.

Zaburzenia w Wiedniu.

Niedzielna demonstracya drożyzniana, zorganizowana przez partyę socyalno demokratyczną liczyła około 100,000 uczestników; w tem wiele kobiet. Niektóre źródła zwiększają tę cyfrę aż do 140,000.

Już wczesnym rankiem rozpoczęli uczestnicy zbierać się, jak zwykle, w poszczególnych okręgach Wiednia, według wskazówek, wydanych przez lokalne organizacye socyalistyczne. Po zebraniu się, rozpoczęto pochód ku ratuszowi. Tym razem nie niesiono ani sztandarów, ani żadnych odznak, ani tablic z napisami. Wznoszono okrzyki przeciw drożyźnie, przeciw rządowi i przeciw agraryuszom.

Władze, przewidując rozruchy, zarządziły szerokie przygotowania. Rozumiano, że policya sama nie wystarczy w danym razie do utrzymania porządku, cały więc garnizon skoncentrowano w koszarach w ścisłem pogotowiu. Wejście na Herrengasse, gdzie znajduje się prezydyum rady ministrów, zamknięto kordonem wojskowym zarówno od Schottengasse, jak od strony Burgtheatru; sprawowali tu straż dragoni i huzarzy, przed którymi ustawiono gęste szeregi policyantów pieszych i konnych. Wojsko i policya pilnowały równie i ministerstwa węgierskiego na Bankgasse, oraz wszystkich ulic, prowadzących do ministerstwa wojny.

Liczba uczestników okazała się tak wielką, iż obrady przeniesiono z hali ludowej na plac przed ratuszem. Tłum zalał go zupełnie, zapełniając również ulice przyległe. Na długo przed początkiem zgromadzenia tłoczono się przed ratuszem i zajmowano w poprzek Ringstrasse aż do Burgteatru, tak, że musiano wstrzymać ruch tramwajowy. Przemówienia zorganizowano w ten sposób, że z rampy ratusza i z mównic, urządzonych na placu, przemawiało równocześnie 30 posłów, w ich liczbie: Seitz, Winarsky, Skaret, Winter, Schubmeier, David, Bretschneider, Pernerstorfer i t. d. Przerywano im co chwila ogłuszającymi okrzykami przeciw drożyźnie, rządowi i agraryuszom.

W przemówieniach główną rolę odegrywały ataki na politykę handlową rządu, którą obwiniono o spowodowanie drożyzny. Oświadczono między innemi, że rząd może przekonać się dzisiaj, iż rozgoryczenie tłumów przeciw drożyźnie nie jest sztuczne, wywołane przez agitacye, lecz powstało wskutek nędzy, jaka spadła na ludność razem z drożyzną środków żywności i mieszkań. Mówcom przerywano od czasu do czasu: Niech żyje Portugalia! Niech żyje rewolucya! Mówmy po angielsku! Strajk generalny! Bierny opór!

Na ratuszu przymocowano transparent, przedstawiający ministra powieszonego na latarni, na tle gmachu parlamentu. Jeden z demonstrantów wydrapał się na slup lampy łukowej i za chwilę zaczęła powiewać ze szczytu jego chorągiew czerwona z napisem: „Niech żyje rewolucya!“ Wkrótce ukazały się takie same sztandary na statuach książąt babenberskich przed ratuszem i na pomniku kardynała Kolonitsa. Wielkie wrażenie wywarł w tłumie pochód 500 służby pocztowej i telegraficznej, która w mundurach weszła na plac.

Około godz. 11-ej sygnały trąbek obwieściły koniec zgromadzenia. Tłum, wznosząc demonstracyjne okrzyki przeciw rządowi i przeciw agraryuszom, ruszył w kierunku Burgringu. Zewnętrzne bramy Burgu cesarskiego natychmiast zamknięto i usunięto posterunek wojskowy, który tam sprawuje wartę. Nagle rozeszła się w tłumie wieść, że z okien trybunału administracyjnego na rogu Bellarii ktoś strzelił trzykrotnie do pochodu. W jednej chwili potoczyły się zbite masy ku gmachowi trybunału administracyjnego i posypały się kamienie ku oknom, wśród ogłuszających okrzyków. Szyby na parterze wybito natychmiast laskami; gdy zbrakło kamieni, obalono kandelabry gazowe, znajdujące się w ogródku przed muzeum przyrodniczem i odłamkami wybito szyby na wyższych piętrach trybunału administracyjnego. Gdy te pociski wyczerpały się szybko, zaczęto odtłukać gzymsy budynku i ciskać niemi w resztę pozostałych jeszcze szyb... Woźni zastawili powybijane okna szafami.

W tumulcie poniosły szkodę także mieszkania prywatne obok trybunału administracyjnego oraz kilka sklepów. Powybijano w nich szyby i uszkodzono wystawy. W tej chwili nadjechał samochodem jakiś oficer. Rzucono się na niego. Gdy schronił się do poblizkiej kawiarni, gromada ekscedentów wpadła za nim do lokalu i potłuczono wielkie szyby lustrzane. Policya była bezsilna.

Tłum popędził dalej w kierunku pałacu sprawiedliwości. Wkrótce rozegrała się gwałtowna scena. Gdy policya usiłowała odeprzeć napastników, przerwano kordon, wówczas policyanci musieli dobyć szabel, jeden z nacierających w pierwszym szeregu burzycieli spokoju dostał cięcie w głowę. Aresztowano kilkunastu ekscedentów, lecz tłum wydarł ich z rąk policyi. Odtąd każdego aresztowanego odprowadzano z osobna pod silną eskortą policyjną. Tu również zaczęto tłuc szyby, które podrzucano w tylnej fasadzie pałacu sprawiedliwości, w stajniach dworskich i w przyległych kawiarniach. W braku kamieni wyciągano z publiskich gospód i kawiarni stolki, łamano je i bombardowano okna kawałkami drzewa.

Widząc, że rozruchy przybierają groźny charakter i że policya jest za słabą, aby przywrócić porządek, wezwały władze wojska. Za chwilę przybył na miejsce szwadron ułanów. Tłum przyjął żołnierzy ogłuszającymi wrzaskami. Na placu między muzeami stał w pogotowiu szwadron huzarów. Demonstranci prowokowali żołnierzy drwiącymi okrzykami. Od strony Bellarii ukazała się kompania 32-go pułku piechoty i kompania Deutschmeistrów. Z tłumu poczęto wołać do żołnierzy: „Czyście głodni? Czyście już dostali dzisiaj jeść?“

Tymczasem straż policyjna usiłowała opróżnić plac koło Bellarii. Około wpół do 2-ej po południu zamiar ten udało się doprowadzić do końca. Ale demonstranci, odpędzeni z jednego punktu, zbierali się natychmiast na drugiem. Powiodło się natomiast opróżnić rampę parlamentarną, na której przez cały czas hałasował liczny tłum.

Gwałtowne sceny odgrywały się tymczasem na Freyungu. Po ukończeniu zgromadzenia wielki tłum pod dowództwem posła Wintera ruszył przez Teinfaltstrasse i Schottengasse pod prezydyum rady ministrów, lecz wejście do Herrengasse było zamknięte kordonem policyi, za którym stali huzarzy. Z podniesionemi laskami, wśród okrzyków przeciw rządowi i przeciw agraryuszom ruszono dalej ku ministerstwu wojny, gdzie również znaleziono dostęp odcięty przez policyę i wojsko. Tłum wybuchnął ironicznymi okrzykami „Elien!“ znów zaczęto wygrażać laskami i krzyczeć: „Precz z rządem! Precz z polityką głodu! Precz z lichwiarzami jedzenia!“

Podczas gdy w centrum miasta rozgrywały się takie sceny, na krańcach, w dzielnicach robotniczych, tłumy odpływające z pod ratusza również zaczynały ekscesy. W przewidywaniu tego policya konna ruszyła za gromadami, udającymi się na Ottakring i towarzyszyła im w pochodzie przez Josefstadt.

Rozpoczęło się od plądrowania i demolowania sklepów z artykułami żywności. Następnie zaczęto tłuc szyby w budynkach publicznych, zwłaszcza w szkołach. W szkole na rogu Hasnergasse i Hippgasse wybito wszystkie szyby, zburzono ogrodzenie gmachu, następnie zaatakowano proboszczówkę Altlerchenfeldskiego kościoła. Z plantacyi wyrywano ławki i zaczęto budować barykady, rzucając równocześnie z okien szkoły ławki, książki i szafy na ulicę.

Okazało się, że policya jest za słabą, aby dać radę rozszalałemu tłumowi. Zatelefonowano po wojsko, wkrótce ukazały się gęste oddziały piechoty i kawaleryi. Tłum powitał je wrzaskiem i gradem kamieni. Piechota uderzyła bagnetami, wielu ekscedentów odniosło rany. Chwilami udawało się zepchnąć masy w boczne ulice, lecz tam znów gromadziły się i wychodziły na główne arterye. Starcia między wojskiem a tłumem postępowały po sobie coraz spieszniej, wybuchały tu i tam równocześnie, w kilku, a nawet kilkunastu miejscach. Coraz zuchwalej występowali demonstranci przeciw wojsku i policyi, przyjmując żołnierzy szyderstwami i pogróżkami. Nieraz trzeba było kilku szarż kawaleryi, aby rozpędzić gromadę, tłukącą szyby i wystawy sklepowe. Najgorętsze walki stoczono tam, gdzie tłum oszańcował się rodzajem barykad, z za których leciały na wojsko kamienie.

Tak upłynęło całe popołudnie, aż do zapadnięcia zmroku. Tłumowi przybywały z śródmieścia ustawicznie nowe posiłki, w postaci demonstrantów, wracających do domów. Po drodze tłuczono szyby w kawiarniach na Josefstadzie, nie oszczędzając i mieszkań prywatnych. Kamienie mieli demonstranci zawczasu przygotowane. Wiadomość, że pod ratuszem płynie krew, wzburzyła tłumy jeszcze bardziej. Istotnie, pod ratuszem zaczęto w przyległych ulicach plądrować mleczarnie i policya wkroczyła z białą bronią. Wywrócono wóz z piwem, beczki potoczono pod nogi policyantom i ułanom, których tłum witał z okrzykami „Polskie psy!“ W starciach dziesięciu demonstrantów odniosło rany od szabel.

Nakoniec, gdy zmrok zapadł, zaburzenia przybrały charakter groźnych, rewolucyjnych zamieszek. Tłum wdarł się do szkoły przy placu Hofera. Zdemolowano kompletnie urządzenie wewnętrzne, nakoniec podłożono ogień, rzucając weń bibliotekę i podsycając płomienie naftą.

Ruszono pod drugą pobliską szkołę, lecz tam stało już wojsko, aby bronić budynku. Z tłumem połączył się drugi strumień, idący do domu robotniczego, gdzie rozgrywały się demonstracye. Na wojsko posypały się kamienie, jeden zranił w głowę porucznika, dowodzącego oddziałem.

Gdy ekscedenci rzucili się na agenta policyjnego i zaczęli go bić w straszny sposób, porucznik zakomenderował „Laden!“ w nadziei, że na widok nabijanych karabinów tłum się zastraszy.

Tymczasem posypał się nowy grad kamieni. Jeden uderzył w głowę pewnego plutonowego. Wówczas, jak opowiadają świadkowie, ów plutonowy dał ognia sam, za nim poszli inni. Na miejscu zginął robotnik Ploetzenberger, jakaś 15-letnia dziewczyna poniosła ranę ciężką, razem 89 osób poniosło rany od szabel i kul.

Wieść o strzałach rozniosła się błyskawicznie po całej dzielnicy. Tu i ówdzie zaczęły się tłumy rozpraszać. Policya mogła przystępować do usuwania barykad i do przecinania drutów kolczastych, zawczasu przygotowanych, które poprzeciągano wszerz ulic, aby uniemożliwić szarże kawaleryi. Około 11 w nocy, zapanował spokój.

Policya ogłosiła, że na Ottakringu ma się zamykać bramy o g. 8 wieczorem, lokale publiczne o dziewiątej.

Nadto zwrócono uwagę ojców rodzin, aby wieczorem nikogo z rodziny nie wypuszczali na ulicę.

Majątek Rotszyldów.

Z powodu, iż niektóre pisma napisały niedawno, że dom Rotszyldów jest o wiele uboższy od miliarderów amerykańskich, paryski tygodnik „Mon Dimanche“ wykazuje w sumiennie opracowanym artykule, że gdyby kilku największych miliarderów amerykańskich złożyło się razem, toby jeszcze nie dorównało majątkowi Rotszyldów. Majątek ten bowiem wynosi około 20 miliardów franków, oprócz tego Rotszyldowie posiadają w Lancashire ogromne fabryki tkackie, w Scheffieldzie olbrzymie fabryki stali, przerabiające co roku miliony jej tonn na miliardy noży i scyzoryków. W Anglii, w Belgii, we Francyi, w Niemczech i w Austryi posiadają Rotszyldowie największe kopalnie węgla i więcej niż połowa kolei żelaznych francuskich należy do nich, są oni właścicielami prawie wyłącznymi wszystkich lasów kauczukowych w Brazylii, rozciągających się na przeszło 7600 tysięcy kilometrów kwadratowych. W Hiszpanii posiadają oni wszystkie kopalnie ołowiu i cynku. Największe kopalnie nafty na Kaukazie należą do nich. W południowej Afryce mają ogromne kopalnie złota i brylantów, na Syberyi zakupili ogromne obszary leśne, w Indyach mają kolosalne plantacye ryżu, a w Ceylonie kawy. Wreszcie w Australii prawie 5-ta część tej wyspy do nich należy.

Rokowania francusko-niemieckie.

Berliński „Lok. Anz.“ oświadcza, iż w rokowaniach o Maroko chodzi już tylko o formalności. Postać rękojmi, jaką ma dać Francya, jest szczególnie drażliwa, ze względu na precedensy w Madagaskarze i Tunisie. „W interesie naszych przyszłych stosunków do Niemiec — pisze dziennik wspomniany — kwestyą bardzo wielkiej wagi jest jaknajstaranniejsze usunięcie wszelkich niejasności. Ta praca właśnie, która może publiczność wydawać się mniej ważną, stawia wytrwałości, cierpliwości i sile woli naszych mężów stanu wymagania wyższe może, niż rokowania w sprawie zasadniczej. Chodzi o to, żeby usunąć najdrobniejsze powody do z targu, a od staranności i gruntowności, z jaką to zadanie będzie spełnione, zależą pokojowe i przyjacielskie stosunki, które w przyszłości z naszymi sąsiadami zachodnimi utrzymywać pragniemy“.

Z Paryża nadchodzi wiadomość, że przeciw pismom „Patrie“ i „Eclair de l'Est“ wdrożono śledztwo karne za to, że podały bez kontroli wiadomość o ukazaniu się 25 ułanów niemieckich na ziemi francuskiej. Ustawa z r. 1881 przewiduje za takie przestępstwo, w razie jeśli można dowieść złej woli, karę do jednego roku więzienia.

„Daily Graphic“ w sensacyjnym artykule wyraża podejrzenie, że Niemcy chcą podejść Francyę. Z jednej strony ustępują one Francyi szeroki wpływ polityczny w Maroku, z drugiej zaś, w porozumieniu z Hiszpanią, taki sam wpływ wytworzyć chcą dla Hiszpanii. Byłoby to rzeczą niesłychaną, gdyby Niemcy za układ z Francyą kazały sobie zapłacić ustępstwami terytoryalnemi w Kongo, a następnie za pośrednictwem Hiszpanii odzyskały dawny wpływ w Maroku. Artykuł wywarł wielkie wrażenie.

Sprawa hr. Ronikiera.

Telegraficznie podaliśmy już w numerze wczorajszym wyrok w sprawie Ronikiera.

Dla całości sprawozdania podajemy ciąg dalszy rozpraw sądowych.

Na posiedzeniu niedzielnem zabrał głos w obronie Zawadzkiego adw Korwin-Piotrowski. Cały obszerny ustęp swej mowy obrońca zwrócił przeciw Ronikierowi, dopiero w końcowym ustępie poddał druzgocącej krytyce zeznanie Lebanowskiego. Mowę, często przerywaną przez przewodniczącego, obrońca zakończył domaganiem się uniewinnienia Zawadzkiego.

Następnie w obronie tego ostatniego zabrał głos adw. przys. Ettinger. Obrońca wywodami, mającymi istotną moc argumentów, dowodzi, iż Zawadzki wspólnikiem zbrodni być nie mógł. Zarzutu ukrywania śladów zbrodni oskarżenie bynajmniej nie ustaliło. Zresztą pokój, w którym spełniono zbrodnię, był tak nieuporządkowany, znaleziono taką niekonsekwencyę w rzekomem upozorowaniu samobójstwa, iż udział wspólnika jest wyłączony. Obrońca kończy swe wywody żądaniem uniewinnienia Zawadzkiego.

W poniedziałek posiedzenie rozpoczęto o godz. 11-ej przemówieniem adw. przys. Kazimierza Sterlinga, obrońcy trzeciego oskarżonego — Siemińskiego.

Prokurator — powiada obrońca — w stosunku do Ronikiera dał obraz, opracowany do najmniejszych szczegółów — udział Zawadzkiego i Siemińskiego w zbrodni — naszkicował tylko kilku liniami — zabrakło mu materyału — zadowolnić się musiał bladym szkicem.

Jakież są te dowody, na których oparte jest oskarżenie przeciwko Siemińskiemu?

Po pierwsze — twierdzi prokuraror — Siemiński wraz z Zawadzkim prowadził pokoje umeblowane. Tymczasem w rzeczywistości Siemiński pełnił w pokojach Zawadzkiego funkcye zwykłego służącego. Stwierdził to szereg świadków.

Zresztą, przypuszczając nawet, że tak było, to jeszcze nie dowód, aby Zawadzki miał wtajemniczać Siemińskiego w tak „delikatne“ sprawy. Drugi argument prokuratora — Siemiński zgodnie z Zawadzkim trzykrotnie zmieniał zeznania.

Obrońca dowodzi, iż Siemiński bynajmniej nie zmieniał zeznań i że żadnego związku pomiędzy nim a Zawadzkim pod tym względem niema.

Obrońca przechodzi do poszczególnych poszlak przeciwko Siemińskiemu.

Meldował z biletu wizytowego? Ależ przecież pozbawiono go prawa prowadzenia meldunków dlatego właśnie, iż nie potrafił tego wykonywać — a zresztą w cyrkule zameldowano przecie nieznajomego z biletu, i obecny był nawet przy tem miejscowy rewirowy.

Zarzucają Siemińskiemu, iż drzwi wchodowe umyślnie nie były zamknięte na zatrzask 12 maja o godz. 7-ej wieczorem. Zabójstwa dokonano o 3-ej — czyż można więc uważać fakt ten za poszlakę? Zresztą drzwi te, jak stwierdzili świadkowie, bardzo często były zamknięte tylko na klamkę.

Oskarżyciel powołuje się na rzekome zdenerwowanie Siemińskiego w dniu zabójstwa—świadczą o niem rewir. Kulicki i Golański.

Golański w ciemnym, nieoświetlonym korytarzu, wieczorem, zauważył bladość Zawadzkiego i Siemińskiego. Zeznał początkowo, że obaj po wykryciu trupa, z przerażeniem biegali po korytarzu, później zeznanie to cofnął.

Rew. Kulicki przychodził przez długi czas codziennie do pokojów Zawadzkiego, a jednak nie może powiedzieć, ile tam jest pokojów. Czyż można wierzyć takim świadkom.

Pyta się prokurator, czemu tak późno zajrzano do pokojów zamkniętych. Nic prostszego. Obawiano się rozgniewać gościa, który pewnie odpoczywa po nieprzespanej nocy i dopiero wtedy, gdy już odkładać nie było można, gdyż zbliżała się godzina meldunku, zapukano, a gdy się nikt nie odezwał — Zawadzki i Siemiński weszli do pokoju.

Następnie obrońca stwierdza, iż Siemiński w przeddzień zabójstwa przyjechał do Warszawy i że uczynił to pomimo tego, iż Zawadzki pozwolił mu dzień jeszcze spędzić poza Warszawą. Cóż to za wspólnik przestępstwa, któremu pozwalają na dzień przestępstwa wyjechać.

Wreszcie stwierdzono, iż Siemiński o 2-ej poszedł do magla. Choćby spędził tam tylko pół godziny, jak to zwykle — zgodnie z zeznaniem Zawadzkiego — było, to też nie zdążyłby na trzecią, kiedy zbrodni dokonano—do domu.

W końcu obrońca odpiera zarzut, jakoby Siemiński winien był ukrywania śladów przestępstwa. Mówca zbija poszczególne twierdzenia i zaznaczywszy, że Siemiński spędził niewinnie 1 i pół roku w więzieniu — prosi o wyrok uniewinniający.

Następnie rozpoczynają się repliki.

Pierwszy przemawia prokurator.

W dwugodzinnej przeszło mowie replikuje przeciwko wywodom obrony i zarzutom, wypowiedzianym w mowach obrończych; obrońcy hr. R. wygłosili natchnione mowy, z których widać, że bronią oni niewinnego — wy orzekniecie, kto z nas ma racyę.

Przechodząc do krytyki poszczególnych argumentów obrony, prokurator stara się zbić je.

1) Obrona zarzuca jednostronność śledztwa i podkreśla nieumienność policyi. Twierdzenie to nie ma jednak podstawy. Nie można twierdzić, że wogóle policya jest przekupna, a tembardziej policya warszawska.

2) Fakt, że dywany kupił Ronikier, dowodzi niezbicie winy. R. Obrona usiłowała zachwiać wiarę w prawdomówność Gutmajerów, ale zeznania ich są najlepszym dowodem prawdomówności.

3) Ronikier symuluje — orzekli to lekarze, którzy obserwowali go przez czas dłuższy, dr. Czechow nie miał ani dostatecznego czasu, ani niezbędnego materyału dla swej opinii.

4) Fakt poznania przez uczniów w Ronikierze nieznajomego, który rozmawiał z nimi i z Chrzanowskim na Złotej, jest ustalony. Obrona podkreśla ostrożność, jaką wykazali chłopcy, dając zeznania i poznając Ronikiera, jako dowód ich niepewności i chwiejności—dowodzi to jednak raczej sumienności ich.

5) Obrona wylicza, że R. nie miał czasu na dokonanie zbrodni i zdążenia na pociąg — jednak (tu prokurator wylicza detalicznie) R. mógł i miał dość czasu na to.

6) Ekspertyza kaligraficzna nie doprowadziła do porozumienia między sobą rzeczoznawców—grafologia jednak, jako nauka eksperymentalna, nie opiera się na danych objektywnych,—każdy z nas może być rzeczoznawcą i określić, czy dany charakter pisma należy do tej osoby, czy też nie i dość spojrzeć okiem

Maszynowa uprawa roli.

II.

Najpewniejszą w pracy i najmniej czułą na przeciążenie jest maszyna parowa. Za to opału zużywa najwięcej i pod tym względem, pomimo dużego postępu w ich budowie, przy stosowaniu zasady sprężonej pracy pary, *(compound)* i wysokiego jej przegrzania, co do 30 proc. zmniejsza rozchód opałowego materyału, nie dorównuje silnicom, pracującym opałem płynnym o wewnętrznem spalaniu.

Pługi maszynowe samochodowe są znacznie tańsze od urządzeń dwumaszynowych, niezawsze jednak stosować je można, jak naprzykład na gruntach łatwo rozgrzęzających i o większych pochyłościach.

Łamy niniejszego artykułu nie pozwalają, niestety, na szczegółowo-krytyczną ocenę wspomnianych maszyn, wskazać jednak jeszcze chcemy na dążenie do zastąpienia właściwego pługa przez inne narzędzia maszynowe.

Już od kilkunastu lat w literaturze specyalnej spotykamy opisy spulchniających ziemię narzędzi, zupełnie na innych jak pług zbudowanych zasadach.

Przeważnie są to bębny, złożone z motykowych tarcz, czy też pierścieni nożowych. Narzędzia te całkiem inaczej pracują jak pługi. Niema przy robocie ich odkładania skiby i spulchniania głębszych pokładów ziemi pod jej powierzchnią i odwracania tylko uprawnej powierzchni, jak to może zrobić pług. Narzędzia te pracują, przewracając i mięszając ziemię na takiej głębokości, na jaką je się ustawi.

W literaturze specyalnej spotyka się pochlebne o robocie takich maszyn referaty, szczególniej czasopisma węgierskie odzywały się nader pochlebnie o maszynie systemu „Köszegi“, pracującej motorem gazolinowym, ale słyszymy o tej samej maszynie i sceptyczne zdania.

Maszyn tego rodzaju, różnych konstrukcyi, jest dość dużo, lecz dotąd wybitnie przodującego miejsca nie zajęła żadna z nich i pług zawsze jeszcze za najlepszy uważamy.

Po ogólnikowej charakterystyce maszyn, spróbujemy rozejrzeć się w rentowności ich pracy; chociaż miarodajnych liczb dla wszelkich warunków podać nie sposób.

Koszt eksploatacyi pługów maszynowych składa się z wartości paliwa, smarów, najmu maszynistów, wydatków na ludzi i sprzężaj przy dostawie wody i węgla, a także z kosztu remontu, oprócz oprocentowania kapitału i amortyzacyi maszyn.

Określić więc *a priori* koszt wyorania pewnej przestrzeni pola nie sposób, zmienne, ciągle inne czynniki powodują wahania, i w każdym niemal gospodarstwie koszt będzie inny. Gatunek gleby, wielkość pojedyńczych oranych kawałków bez przeprowadzania pługa z pola na pole, ilość godzin dziennej pracy, odległość od wody, a przedewszystkiem ilość rocznie przez daną maszynę wyoranych dziesięcin, stanowią nader dużo w ogólnym rachunku.

Przy maszynach, pracujących płynnem paliwem z bezpośredniem wewnętrznem spalaniem, koszty opału zmniejszają się bardzo znacznie, najpewniej też w najbliższej przyszłości tylko silniki tego typu i to nietylko jak dzisiaj samochodowe, ale być może nawet przy stosowaniu maszyn stojących i liną ciągnących pług, do uprawy roli i innych prac gospodarskich stosowane będą.

Jak już wspomnaliśmy, silniki tego typu i dzisiaj już za granicą są w użyciu, ale pracują one benzyną i gazoliną, u nas drogo kosztującemi, zapewne jednak nie długo czekać będziemy na silniki do uprawy roli przystosowane, dla nas najodpowiedniejsze, poruszane tanią surową naftą.

W Niemczech, gdzie maszynowa uprawa roli jest dzisiaj prawie powszechnie stosowana, coraz częściej stosują jako siłę pociągową elektryczność. Wielkie stacye centralne, tak zwane „Ueberland-Centralen“ rozsyłają prąd wysokiego napięcia i od linii głównych pojedyncze gospodarstwa według licznika biorą niezbędną ilość siły.

Przy dzisiejszych cenach maszyn do uprawy roli i nie małych również kosztach eksploatacyi wyoranie dziesięciny sprzężajem oblicza się często taniej niż maszyną, o ile nie uwzględnimy jakości wykonanej roboty i wskutek tego podniesienia się urodzajów. Przez maszynową uprawę plony zwiększają się prawie zawsze, często o 20 a nawet do 30 procent, co potwierdzają szeregi ogłaszanych doświadczeń porównawczych.

Na razie nie bardzo wiarogodnemi wydają się podobne sprawozdania, zawierające często błędy tendencyjne, w rzeczywistości zaś znaczne podwyższenie wydajności jest zupełnie naturalne i zrozumiałe.

Posiadając pług maszynowy stajemy się niezależnymi od reszty terminowych robót rolnych i możemy uprawić pole wtedy, kiedy ku temu najwłaściwszy czas nadszedł. Możemy zastosować głęboką uprawę, idealnie wykonaną, gdzie pole jest rzeczywiście wszędzie równo głęboko spulchnione i z równym spodem wyorane. Wilgoć w takiem polu utrzymywać się musi równomiernie, co współdziała prawidłowemu rozkładowi składników mineralnych; a przez należytą równomierną przewiewność gleby dopomaga się naszym najdrobniejszym, a tak bardzo ważnym, współpracownikom, bakteryom, do wzbogacania gleby przez przetwarzanie znajdujących się w ziemi połączeń azotowych na przyswajalne dla roślin (jak nitrobacter, nitrozomans i inne) a nawet przez przetwarzanie azotu z powietrza na związki dla roślin użyteczne (przez Clostridium pasterianum). Uniknąć zaś możemy wrogiej nam pracy takich bakteryi (bacilus denitrificani), które w zleżałej, zbitej nieprzewiewnej glebie już gotowe odżywki azotowe rozczepiają i powodują ulatnianie się azotu.

Brak łatwych sposobów badania nie pozwala określić liczbami ile przez taką denitryfikacyę, t. j wynik niedostatecznego dostępu powietrza do roli tracimy i jak niezmiernie ważne jest utrzymywanie w glebie kapilarności i dostępu powietrza.

Podamy teraz trochę cyfr:

Maszyny systemu dwumaszynowego z parowozami o sile 20 koni nominalnych czyli rozwijające po 55 — 60 siły koni parowych sprzedaje firmie Fowlera, z pługami i innemi przynależnościami po cenie około 35,000 rb. za komplet. Tegoż systemu komplet tak zwany 16 silny, którego każdy parowóz 45 — 50 koni parowych może rozwinąć, kosztuje około 29,000 rubli. Zaś komplet jednomaszynowy z urządzeniem dla wprowadzenia liny wokół oranego pola kosztuje około 15,000 rb. Samochody do orania parowego, czy też z motorami, kosztują zależnie od systemu i siły motoru od 12 do 15,000 rubli.

Koszt wyorania dziesięciny pola zmienia się nawet w tym samym majątku, a więc przy pozornie zupełnie równych warunkach, a ujawni nam to kilka cyfr, wyjętych ze sprawozdań dóbr, stosujących parową orkę od lat 8. Przytoczone poniżej cyfry stosują się tylko do pracy pługów dwumaszynowych Fowlera; porównawczych cyfr z pracy innych systemów niestety narazie nie posiadamy.

Majątki, ze sprawozdań których dane cyfrowe czerpiemy, położone są na lewobrzeżnej Ukrainie, posiadają głęboki czarnoziem na gliniastem podglebiu, a więc glebą podobna do naszej. Warunki robotnicze również podobne, jednem słowem całokształt warunków ogólnych bardzo do naszych ukraińskich warunków podobny.

Dla wspomnianych dóbr, do jednego klucza jeszcze przed 8 laty pierwszy nabyto garnitur, obecnie wszystkie 5 kluczy, posiadają każdy swój pług parowy, i rok rocznie duże nimi uprawiane są przestrzenie.

Znów ramy artykułu dziennikarskiego zmuszają nas do streszczania się, podamy więc tylko kilka cyfr przeciętnego kosztu osobno dla nie głębokiej orki, to jest do 5 werszków głębokości i dla głębokiej do 7 wersz.

Klucz A. wyorał nie głęboko 220 dziesięcin, orząc średnio w dzień 7,9 dziesięcin, i koszt ogólny na dziesięcinę był 9,11 rb.; w następnym roku na takąż głębokość wyorano 110 dzies. i kosztowała dziesięcina 10,8 rb. w tymże roku taka sama orka uprawianych wołami kosztowała po 7,1 rb. za dziesięcinę.

W tymże kluczu i w tymże okresie wyorano głęboko 487 dzies., co kosztowało po 13,5 rb. przy uprawie $7^1/_4$ dzies. dziennie, w następnym 618 dzies. kosztowało po 10,8 rb. przy dziennej robocie na 8,7 dziesięcinach. Koszt orki takiej wołami obliczono w danym roku i na daną głębokość po 10,72 rb.

W kluczu B., w którym pług rzeczywiście dobrze jest wyzyskiwany, bo duże uprawia przestrzenie, widzimy daleko korzystniejsze liczby. W tychże latach nieglęboko wyorano tylko 95 dzies., orząc po $11^3/_4$ dzies. dziennie i przy koszcie 4,31 rb. — głęboko zaś 1006 dzies. po $8^3/_4$ dzies. kosztowały po 7,80 rb., a w następnym roku 1,166 dzies. po 11 dziennie kosztowały po 7,86 rb.

W kluczu C., gdzie rocznie wyorana przestrzeń jest mniej więcej taką samą jak w kluczu A., widzimy nie głębokiej orki 160 dz. po $10^1/_4$ dzies. dziennie i 9,20 rb. i w następnym roku 360 dz. i $9^1/_2$ dzies. po 8,9 rb., przy kalkulacyi pracy sprzężajem po 6,3 rb za dziesięcinę.

Głębokiej zaś orki 460 dz. po 8 dziesięcin i $9^1/_2$ rb. i w następnym roku 345 dzies. po 8 dzies. i 9,10 rb. za dziesięcinę, z obliczenia zaś robota sprzężajem podana 9,70 rb.

Tego rodzaju zestawień posiadamy dużo, ale przytoczone dla ogólnej charakterystyki wystarczą; trzeba jednak wskazać z czego mianowicie składa się koszt orki dziesięciny.

Oto dla przykładu w liczbie 9 rb. 10 kop., znajdujemy: węgiel 3,30 rb., maszynistom i robotnikom 1,10 rb., sprzężaj do dostawy węgla i wody 45 kop. różne (remont i inne) 1,95 rb. i na amortyzacyę zaliczono po 2,30 rb.

Nawet powierzchowne rozpatrzenie powyższych liczb ujawnia, jak bardzo ważnym czynnikiem dla opłacalności się maszyny jest ilość rocznie wyoranych dziesięcin, to też, kupienie pługa maszynowego dla właściciela niewielkiego majątku jest trudne i może nie dać oczekiwanych ogólnych zysków, bo maszyna niedostatecznie będzie wyzyskaną, ale tworząc spółki, jak to widzimy zagranicą i również już w Królestwie, wprowadzenie maszynowej uprawy roli staje się dla wszystkich dostępne.

W Niemczech wogóle, a Poznańskiem w szczególności szeroko rozpowszechnił się zwyczaj wynajmowania pługów parowych; w każdem niemal miasteczku jest przedsiębiorca wykonujący orkę. Orzą podziennie, najczęściej od cała głębokości i morga, ku obopólnej korzyści. A i u nas, firma Fowler i S-ka ogłasza o gotowości wprowadzenia tej inowacyi.

Jakkolwiek pierwsze to w kraju przedsiębiorstwo może i zbyt wygórowana zapłata, bo około 12 rubli za głęboko wyoraną dziesięcinę i to jeszcze oprócz węgla i prócz dostawy wody, czyli że taka dziesięcina kosztuje około 16-tu rubli, jednak jako doskonała sposobność sprawdzenia u siebie rentowności maszynowej orki, przedsiębiorstwo te zasługuje na uwagę naszych rolników.

Uprawa pługami maszynowymi nadzwyczajnie wpływa na wydatność pól, lecz jeszcze większe korzyści odniosłoby ogrodnictwo, a szczególniej sady, gdyby przed ich zakładaniem, przeznaczone pod drzewa owocowe miejsce wyorać na $1^1/_2$ arszyna głębokości, jak to widzieliśmy w Kijowie w zakładzie Mejera, co rzeczywiście tylko z pomocą siły mechanicznej jest możliwe. Przez tego rodzaju uprawę ziemi dopiero osiągnęliśmy należyty wzrost i rozwój drzew na długie lata.

Sądzimy też, że dzisiaj, w dobie coraz to większego uświadomienia o korzyściach współdzielczej pracy, należy pomyśleć o tworzeniu spółek eksploatujących maszyny do uprawy roli, a wzory, jak takie spółki organizować, znajdziemy gotowe w Poznańskiem i w Królestwie.

St. W-kl

na charakter pisma na przekazie, ażeby powiedzieć, że pisany jest ręką Roniklera.

7) Przechodząc dalej do kwestyi „alibi“, prokurator stwierdza, że d. 10 i 11 maja R. mógł być i w Lublinie i w Warszawie, co się zaś tyczy 12 maja, t. j. dnia morderstwa, to mamy zeznania trzech świadków, stwierdzających obecność hrabiego w Lublinie i trzech w Warszawie, przeprowadzając jednak ocenę z punktu widzenia względnej wartości świadków, należy raczej wierzyć tym, co ustalają fakt bytności R. w Warszawie.

8) Wreszcie porusza prokurator i kwestyę ekspertyzy daktyloskopijnej, chociaż—zdaniem prokuratora—wyniki ekspertyzy są prawidłowe, to jednak, skoro ekspert p. Żabczyński nie umiał uzasadnić swych wniosków, tem mniej ma możności zrobić prokurator.

W zakończeniu prokurator prosi sąd o surową karę dla wszystkich podsądnych, gdyż wina ich jest dowiedziona, a niema okoliczności łagodzących.

Adw. Nowodworski oponuje przeciwko wywodom obrony; oświadcza przedewszystkiem, iż powód cywilny ma prawo żądać odszkodowania, poświęcając pieniądze, które otrzyma, na cel, jaki za stosowny uznaje—cóż więc niezgodnego z prawem w tem, iż Chrzanowscy żądają 3,000 rb. na wpisy dla uczniów szkoły Wróblewskiego.

Poszlaki pojedyńcze—mówi dalej powód—nie przekonają nikogo, lecz w większej ilości, w połączeniu — tworzą dowód przekonywający.

Poszlak zaś przeciwko hr. Ronikierowi mamy szereg cały. Jeśli odpowiemy jeszcze na pytanie, czy osoba podejrzana zdolna jest do spełnienia danego czynu, osoba ta zaś żadnych wyjaśnień co do swego czynu nie da—możemy uznać winę za dowiedzioną.

Obrona czyniła najrozmaitsze przypuszczenia. Możemy zgodzić się z niemi, o ile nie przeczą faktom, w razie przeciwnym należy je odrzucić. Do tej ostatniej kategoryi zaliczyć muszę większość przypuszczeń obrony. Mówca zbija twierdzenie, jakoby przedmioty, znalezione w tornistrze Chrzanowskiego, nie były podrzucone przez mordercę, lecz przyniesione przez ofiarę.

Obrona twierdzi, iż śmierć Chrzanowskiego nie miałaby wielkiego znaczenia dla Ronikierów przy podziale majątku Chrzanowskich—twierdzenie to jest zgoła niesłuszne. To samo tyczy się powołania się obrony na umowę przedślubną, którą przecie Ronikier usiłował obalić. Mordując Stanisława, morderca liczył też na to, iż przyśpieszy śmierć ojca — wchodziło to w jego plany.

Szczegółowo rozpatrując doniosłość poszczególnych dowodów rzeczowych i zeznań świadków, powód cywilny podważa twierdzenia obrońców hr. Ronikiera.

Wracając następnie do przedmiotów, znalezionych w teczce Chrzanowskiego, adw. Nowodworski dowodzi, że podrzucić je mógł tylko hr. Ronikier, inny morderca tegoby nie uczynił.

Po przemówieniu adw. Nowodworskiego posiedzenie zostało zamknięte.

Kongres monistów.

W Hamburgu odbył się kongres monistów 26 — 29 sierpnia pod przewodnictwem W. Ostwalda. Uczestników było około 2000, pomiędzy nimi wielu uczonych i działaczy kulturalnych. Na odczytach natłok był tak wielki, że musiano urządzić w niedzielę odczyt równoległy w innej sali. Sala zaś „Conwentgarten“, mieszcząca do 2000 osób — była przepełniona. Uchwalono rezolucyę interpelowania kandydatów na posłów przy wyborach nadchodzących do rady państwa w Niemczech, w sprawie oddzielenia Kościoła od państwa i od szkoły i głosować tylko na tych kandydatów, którzy zobowiążą się walczyć o te postulaty; w razie przeciwnym głosować przeciw nim, lub wstrzymać się od głosowania. Ustanowiono komitet dla propagandy występowania z Kościoła.

Założona została organizacya międzynarodowa i uchwalono zwołać międzynarodowy kongres monistów.

Zajęcie się sprawą organizacyi ruchu monistycznego w Polsce poruczone zostało przez kongres hamburski — d-rowi Aug. Wróblewskiemu.

W czasie odczytów o oddzieleniu Kościoła od państwa i szkoły, obok prelegentów na estradzie siedzieli Ostwald, Loeb, Arrhenius i inni i bili gorące brawo.

Haeckel, chory wskutek złamania nogi, nie mógł przybyć, więc uczestnicy kongresu pojechali do niego 12 września pociągiem nadzwyczajnym do Jeny, dla złożenia hołdu.

Oddział hamburski związku monistów wydał na urządzenie kongresu przeszło 40 tys. marek, z których zaledwie połowa pokryta zostanie przez dochody, resztę pokrywa ofiarność prywatna.

Kanał Panamski.

Plan przekopania wąziutkiego przesmyku, łączącego oba olbrzymy amerykańskiego lądu stałego, sięga dosyć odległej przeszłości, gdyż zdawna już uśmiechała się marynarzom myśl uniknięcia osławionej cieśniny Magelhana i oszczędzenia sobie 10,000 mil morskich drogi. W ciągu wieków pojawiają się coraz to nowe projekty podjęcia robót w 19 różnych miejscach. Nie przyszło jednak nigdy nawet do kroków przedwstępnych. Dopiero w roku 1881 zawiązało się towarzystwo francuskie, które przystąpiło do tego dzieła wedle planów Lassepsa, budowniczego kanału Suezkiego. Już w roku 1889 jednak zawieszono konkurs przyjęty już, a zaczęte roboty legły odłogiem, i dopiero po 5 latach zostały na nowo podjęte przez towarzystwo międzynarodowe pod patronatam Francyi.

I te zamiary miały wszakże spełznąć na niczem. Rozbudzona do najwyższego stopnia świadomość narodowa amerykanów, skrystalizowana tymczasem w t. zw. doktrynie Monroego (Ameryka dla amerykanów), nie pozwoliła na to, by dzieło takiej doniosłości miało być dokonane przez obce ręce. Napotkawszy więc na opór ze strony międzynarodowego towarzystwa, które mimo trudności finansowych nie chciało się zrzec praw swych do budowy, Stany Zjednoczone chwytają się nowego projektu. Natychmiast też przystąpiono do pracy i zaczęto przekop dalej na północ, na terytoryum rzeczypospolitej Nicaragua, gdzie można było korzystać z rzeki San Juan i z jeziora Nicaragua. Kanał miał prowadzić od San Juan na wybrzeżu Atlantyckiem do Brito na wybrzeżu oceanu Spokojnego. Widząc, że Stany Zjednoczone nie na żarty zabierają się do roboty, odstąpiło towarzystwo międzynarodowe od zamiaru dalszego prowadzenia budowy i sprzedało prawa swoje rządowi Stanów Zjednoczonych.

Chodziło jeszcze o przełamanie oporu Kolumbii, na której terytoryum miał powstać kanał, a i tu spotkano się z pewnemi trudnościami. W tym czasie właśnie wybuchły zamieszki na przesmyku Panamskim, które dały Stanom powód do czynnego wkroczenia, w następstwie czego powstała w roku 1903 samodzielna rzeczpospolita panamska, pod protektoratem Stanów Zjednoczonych. Mimo protestów Kolumbii, które nawet doprowadziły do zerwania stosunków dyplomatycznych między obu państwami, oddała nowa rzeczpospolita Stanom Zjednoczonym całe terytoryum przyszłego kanału wraz z pasem przyległym, wynoszącym po obu stronach po 10 km. w wyłączne posiadanie, oczywiście za odpowiednie odszkodowanie pieniężne.

Po definitywnem objęciu w posiadanie terytoryum kanałowego, można było przystąpić do robót przygotowawczych pod kierunkiem pułkownika pionierów Goethalsa. Nie żałowano kosztów. Wszystko prowadzono na wielką skalę, za pomocą najnowszych maszyn i całej armii robotników (obecnie jest ich około 40,000), którym zapewniono rozliczne prawa.

Techniczne trudności przedsięwzięcia były olbrzymie. Stary projekt francuski zniżenia przekopu do wysokości powierzchni morza wnet zarzucono, gdyż okazał się zbyt kosztownym. Starano się jednak prowadzić budowę na dawnej trasie francuskiej, przez co uzyskano możliwość zużytkowania dokonanych już robót przygotowawczych.

Naczelny kierownik budowy, pułkownik Goethals, wraz z całym swym sztabem inżynierów utworzył istotnie gigantyczny plan, który polega na zalaniu wodą całego obszaru pomiędzy wybrzeżem oceanu Atlantyckiego a pasmem górskiem Culebry. Nawodnienie ma nastąpić przez wprowadzenie w to miejsce wód z rzeki Chagres koło Getun. Wskutek tego poziom kanału wzniesie się do 28 m. ponad poziom morza, a tylko kompleks pasma Culebra zostanie przebity potężnym przekopem. Stąd będą prowadziły 3 śluzy w dół ku poziomowi oceanu Spokojnego.

Trasę kanału można łatwo odnaleźć na dokładnej mapie Ameryki centralnej. Od wybrzeża oceanu Atlantyckiego zwraca się kanał ku południowi i między 4 a 5 milą dno jego dosięga poziomu morza. Od tego miejsca aż do Gatun szerokość koryta jego wynosi 170 m., a głębokość 13,5 m. W Gatun na 7 mili staną olbrzymie śluzy, przez które okręty trzema piętrami wznosić się będą do łożyska rzeki Chagres, rozlanej wskutek zatamowania jej naturalnego koryta i tworzącej jeziorko, którego powierzchnia wzniesiona jest o 28 m. ponad poziomem morza. Od tego miejsca kanał idzie już prawie ciągle korytem Rio Chagres, to też aż do pasma Culebra nie będzie w budowie jego zbytnich trudności.

Roboty, wykonane przez francuzów, są na tym odcinku kanału już znacznie posunięte naprzód.

Na 40 mil, koło Pedrol Giguel, zaczyna się spadek kanału pierwszą śluzą, którą dalej koło Miraflores uzupełniają dwie następne. Osiągnąwszy poziom morza, uchodzi kanał do oceanu Spokojnego korytem szerokiem na 170 m. Cała jego długość wynosi 50,5 mil angielskich (około 75 km.); szerokość podlega wahaniom; najwęższe miejsce jednak, przez pasmo Culebra, ma 115 m. szerokości; głębokość nie przekracza nigdy 13,5 m.

Ze względów technicznych podzielono całą trasę na trzy części: 1 część—atlantycka, obejmuje prace, począwszy od głębin morza Karaibskiego aż do śluz i tam pod Gatun; 2 — centralna, od sztucznego jeziora Gatun przez pasmo Culebra aż do Pedro Miguel; i 3 część, nad oceanem Spokojnym, obejmuje śluzy pod Pedro Miguel i Miraflores, aż do głębin zatoki Panamskiej.

W oddziale pierwszym najważniejszą jest tama koło Gatun. Długość jej wynosi 2,350 m., szerokość podstawy 63 m., a wysokość 35 m. Tu należą również trzy śluzy przy Gatun, wały ochronne w zatoce Limon i urządzenia, służące do spuszczenia nadmiaru wody.

Śluzy są największe, jakie kiedykolwiek budowano. Szerokość każdej z nich wynosi 37 m., głębokość 12,5 m., długość 333 m. Bramy żelazne, służące do zamykania ich, są już zaczęte w fabrykach w Pittsburgu, będzie ich wszystkich razem 92, z których każda przy 20 m. szerokości i 2,3 grubości będzie miała wysokość 6-piętrowego budynku. Do ich wykonania potrzeba 60,000 ton stali, t. j. 8 razy tyle, ile zużyto przy budowie wieży Eiffel.

Prace w drugim oddziale są, jak długo trasa kanału trzyma się koryta rzeki Chagres, nieznaczne. Na 32 mili około Bas Obispo zaczyna się przekop przez pasmo Culebra, które stanowi największą przeszkodę całej budowie. Przekrój przekopu przedstawia się jako klinowate wcięcie w górnej szerokości wynoszące 1,000 m. Długość tej części przekopu wynosi około 13 klm.

Obecnie trzeba jeszcze ruszyć z miejsca 40 milionów metrów kubicznych ziemi, co uskutecznia się za pomocą 300—400 świdrów maszynowych, rozluźniających ziemię, lub przygotowujących otwory, do których potem zakładają naboje dynamitowe. Około 1,000 łopat parowych pracuje nad wybieraniem rozluźnionej ziemi. Prace utrudniają nadzwyczaj częste zsuwania się stałych stoków górskich, ale i ta trudność zostanie przezwyciężona. Wybrane masy ziemi i kamienia zużytkowuje się po części przy budowie tamy w Gatun i wałów ochronnych w oceanie Atlantyckim i Spokojnym, po części służą one do zasypywania bagnistych okolic wewnątrz kraju.

Oddział 3-ci robót, przy oceanie Spokojnym, obejmuje śluzy i tamy przy Pedro Miguel i przy Miraflores aż do głębi zatoki Panamskiej.

Do prac tych należy jeszcze przysunięcie linii kolei panamskiej, z obszaru inundacyjnego.

Kanał pozwala na nader szybkie przerzucanie floty z jednego Oceanu na drugi, co oczywiście w razie wojny jest okolicznością ogromnej doniosłości. Nic dziwnego zatem, że rząd Stanów Zjednoczonych będzie się starał utwierdzić i ubezpieczyć drogę, którą zdobył tak olbrzymim nakładem kosztów, a która, będąc jedynem wygodnem połączeniem obu wybrzeży państwa, ma być uważaną za trzecie południowe wybrzeże. Dawniejszy minister wojny, a obecny prezydent Taft, żądał od kongresu dotychczas 25 milionów koron na pierwsze koszta fortyfikacyjne, które ogólem mają wynosić 60 milionów koron. Co do sposobu fortyfikacyi, to oczywiście trudno tu dostać jakichkolwiek wiadomości. Pewnem jest tylko, że będą ufortyfikowane forty wjazdowe wraz z przyległemi wyspami, a także śluzy i tamy we wnętrzu przesmyku leżące. Sam kanał będzie musiał być, szczególnie w razie wojny, bardzo pilnie strzeżony, gdyż zatopienie jednego chociażby statku w części przekopu, przecinającej pasmo Culebra, wystarczyłoby, by kanał na całe tygodnie uczynić bezużytecznym.

W planie ufortyfikowania kanału widoczny jest wpływ panamerykańskiej polityki Stanów Zjednoczonych, która zatacza coraz szersze kręgi. Postępowanie Stanów nie jest tu zupełnie zgodne z układami międzypaństwowymi, to też ze strony angielskiej i japońskiej podnoszą się w prasie liczne przeciw niemu protesty.

Przy sposobności bowiem przejęcia robót kanałowych od Towarzystwa międzynarodowego przez rząd Stanów Zjednoczonych, zawarty został między rządem angielskim a północnoamerykańskim w roku 1900 układ, wzbraniający Stanom Zjednoczonym wszelkich fortyfikacyi w obrębie kanału. W drugim jednak układzie z dnia 22 lutego 1912 roku zaniechano tej ostrożności, co też Stany Zjednoczone natychmiast wykorzystały.

Całe to olbrzymie przedsiębiorstwo jest założone na tak wielką skalę, że przewidziano w niem każde możliwe powiększenie ruchu i rozmiarów okrętów. Wykończenie ma nastąpić według zapewnień pułkownika Goethalsa, w r. 1914, a otwarcie nastąpi niewątpliwie 1 stycznia 1915 r. Należy przy tem oczekiwać, że rząd amerykański nie omieszka przy tej sposobności zmodernizować także i obu portów końcowych Panama i Calon.

Po kanale będzie mogło kursować 27 parowców dziennie w każdą stronę, t. zn. razem 56, co wynosi rocznie 120,440 parowców, podczas gdy przez kanał Suezki przechodzi rocznie tylko 45,000 parowców. Czas przebycia kanału przez okręt będzie wynosił 10 godzin.

Koszta kanału obliczają na 375 milionów dolarów czyli 1875 milionów koron, z czego 50 milionów dolarów przypada na odszkodowanie francuskiego towarzystwa i Kolumbii. Odszkodowanie to spłaca się rocznemi ratami.

Międzynarodowe znaczenie kanału dla handlu i przemysłu jest olbrzymie. Stany zachodnie nie mają dotąd żadnego bezpiecznego połączenia drogą morską z produktywniejszym wschodem i często są zmuszone pokrywać swe zapotrzebowania via Suez z Europy. Także i handel europejski, jakoteż japoński, skorzystają wiele na tym łagodnym przejeździe; droga z Londynu do Vancouver np. skróci się o 50 proc. Niepoślednie znaczenie strategiczne kanału jest na pierwszy rzut oka widoczne.

Kongres głuchoniemych.

Podczas gdy dyplomaci bezskutecznie usiłują się porozumieć ze sobą, akt zbliżenia międzynarodowego, nie mający w sobie nic urzędowego, ale za to odznaczający się zapewne większą praktycznością dokonywa się w Rzymie.

Kongresy wszelakiego rodzaju, zorganizowane z okazyi jubileuszu 50-letniego odbywają się jeden po drugim w Zamku św. Anioła i na nich pod głosowanie poddaje się bez przerwy najrozmaitsze projekty ulepszeń socyalnych.

W tym tygodniu miał miejsce kongres głuchoniemych.

Przybyło 150 osób ze wszystkich krajów włączając Japonię.

Dysputy ich były lakoniczne, chociaż obfite, gdyż głuchoniemi dyskutują za pomocą gestów, które więcej męczą niż słowa, zwłaszcza w czasie tegorocznych upałów.

Nasi kongresowicze zatem debatowali, raczej gestykowali mało i dobrze, o ile można sądzić z z przyjemności z jaką dawali wyjaśnienia o rezultatach swej pracy wczoraj wieczorem w czasie bankietu, którym żegnali zamknięcie posiedzeń.

Ogromnie malowniczy był ten bankiet, w czasie którego 160 uczestników w najgłębszej ciszy, jeśli się tak wyrażę, prowadziło najbardziej ożywione rozmowy.

Widziało się jedynie ręce, rzucające noże, łyżki, widelce dla umożliwienia sobie gestulacyi, składające i rozkładające palce, a w przerwach chwytające znowu na krótką chwilę jakiś z przyborów stołowych.

Kilku takich jak ja profanów, znajdujących się na bankiecie, nie rozumiało z tych rozmów ani słowa, ale tembardziej zaciekawiała nas oryginalność tego widowiska, gwóździem którego był bez zaprzeczenia grzmot oklasków, który wybuchł raptownie po 5 minutach absolutnej ciszy, w czasie której jakiś pan, stojąc dokonywał rozmaitych fantastycznych gestów za pomocą swoich dziesięciu palców.

Był to mówca, który wręczył wymowny toast.

Niech żyje taka wymowa i czemuż nie jest ona w użyciu w parlamentach u tylu mówców, których wymowa polega nie na treści, ale na gromkobrzmiących słowach.

Jeszcze o wyborach latyczowskich.

Otrzymujemy pismo następujące:

W numerze 182 „Dziennika Kijowskiego“ spotkaliśmy korespondencyę o wyborach kuryi polskiej do ziemstwa odbytych w Latyczowie, która nie dając pełnego przebiegu wyborów, a głosząc o złamaniu solidarności, przedstawić je może czytelnikom w świetle niewłaściwem. Jako uzupełnienie zatem korespondencyi owej, podajemy niniejszem całkowity przebieg wyborów, z którego czytelnik odpowiednie wnioski wyciągnąć zdoła. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż ogół wyborców stanowiło 56 osób, z których: kobiet 25, mężczyzn 31; w Latyczowie zaś z ogólnej liczby, stawiło się na wybory osób 25; mianowicie: 17 mężczyzn pełnocenzusowych, 3 pełnomocników mniejszej własności i 5 pełnomocników kobiet, które więcej plenipotencyi nie wydały, nie mając przeważnie ich komu udzielić wedle wymagań ordynacyi wyborczej.

Okoliczność ta wyjaśnia brak pewnej ilości wyborców w Latyczowie, jednocześnie zaś podnosi stosunek obecnych wyborców mężczyzn, z których na ogólną cyfrę 31, mających pełny cenzus wyborczy, stawiło się 17 tu, czyli przeszło połowa. Mogło być zapewne lepiej, lecz znów tak źle nie było, jak chce to mieć bezimienny korespondent.

Na zgromadzenie przedwyborcze, które miało miejsce w przed dzień wyborów oficyalnych, stawiło się wyborców 18-tu. Pomimo odczytania przez przewodniczącego listu pana Szeligi Mierzejewskiego, krytykującego akcyę przedwyborczą, a motywowaniem najzupełniej usprawiedliwionego, przy ustaleniu kandydatur kartkami na projektowanych radnych, głosy wypadły w sposób następujący: p. Trojnicki, pełnomocnik własności mniejszej, otrzymał głosów 17; p. Mierzwiński gł. 10 i p. Szeliga Mierzejewski gł. 9; inni zaś, którzy mieli po 7—5—4 i 2 głosy zrzekli się swojej kandydatury za wyjątkiem pana Sagatowskiego, który, mając 4 głosy, oświadczył, iż na radnego nie kandyduje, zgadza się zaś jedynie na postawienie swojej kandydatury na kandydata radnego, którego ewentualny wybór, zgromadzenie przedwyborcze uważało za pożądane. Zdawało się iż prawybory na tem zakończyć się były powinny, tembardziej gdy wybrani większością głosów panowie, zgodzili się na wystawienie kandydatur swych na radnych. Stało się jednak inaczej i pomimo głosów, żądających zostawienia wyboru osób w porządku wyżej wskazanym, przeszedł projekt energicznie popierany przez dwóch wyborców pp.: M. Bar. i S. Koz., by głosować na kandydata i to z liczby tylko czterech już wybranych osób.

W danym wypadku dla czego przy głosowaniu na kandydata nie zastosowano powszechnie przyjętego w annałach głosowań przedwyborczych prostego i jasnego głosowania, polegającego na zapisywaniu nazwiska i przyjmowaniu liczbę podanych tym sposobem głosów jako wskazówkę żądań obecnych wyborców?

Dla czego w danym wypadku przeciwnie zastosowano sposób głosowania na kandydata radnego, polecając pisać po trzy nazwiska na kartkę z liczby li tylko czterech, dodając, że kandydatem będzie ten kto najmniej głosów otrzyma, a więc w rzeczywistości pod hasłem głosowania na kandydata faktycznie dopuszczono przegłosowania już raz absolutną większością wybranych osób.

Jak taki sposób badania życzenia wyborców na mało obytych z zebraniami mógł wpłynąć, raczy czytelnik sam odpowiedzieć.

Wynik powtórnego głosowania był następujący pp.: Trojnicki 18 gł., Mierzwiński 17 gł., K. Sagatowski 12 gł. i p. Szeliga-Mierzejewski 7 głosów.

Jako kandydat zatem został wskazany p Mierzejewski, po czem przedwyborcze posiedzenie zamknięto.

Na drugi dzień przybyło 7 wyborców; ogół zatem wybierających wynosił razem 25 osób.

Przed wyborami oficyalnymi jeszcze, p. Szeliga-Mierzejewski listem do delegata skierowanym, zrzekł się kandydatury wogóle, o czem dowiedziawszy się większość wyborców i uważając, iż pierwsze przedwyborcze głosowanie dało rezultat rzeczywisty i zgodny z życzeniami tejże większości, postanowiła postawić kandydaturę pana Szeliga-Mierzejewskiego, nawet w razie nieobecności jego na sali wyborczej po ewentualnym wyborze zaś prosić, by wybór ów przyjął.

Gdy zatem, w ostatniej chwili, p. Mierzejewski przybył na salę, licznymi głosami zażądano, by kandydaturę swą postawić pozwolił.

Pan Szeliga Mierzejewski, widząc szczerość żądań większości wyborców i dziękując tak za zaufanie i za wyrazy głośnego uznania, zgodził się na postawienie swej kandydatury, zastrzegając się jednocześnie, iż w razie wybrania na radnego, zrzecze się wyboru na rzecz kandydata, jaki się okaże, czego świadkiem, między innymi, był również pan Stanisław Koźmiński, pełniący chwilowo obowiązki delegata.

Głosowano jednorazowo na trzy osoby i wynik głosowania był następujący: p. Trojnicki otrzymał gałek białych 21 (na 25 głosujących). p. Mierzwiński, mający również jednogłośny wybór przy 2-iem głosowaniu przedwyborczem, otrzymał 8 gałek czarnych i 17 białych, pan Sagatowski zaś 8 gałek białych i 17 czarnych. W dalszym ciągu zatem głosowano na pp.: Szeligę-Mierzejewskiego, Zgórskiego i Sozańskiego.

Przed głosowaniem owem opuścili salę wyborczą pp. S. Sk. i M. Bar. trzech zaś wyborców od głosowania wstrzymało się. Na 20 zatem głosujących, otrzymał p. Szeliga Mierzejewski 17 gałek białych i 3 czarnych, gdy zaś pp. Zgórski i Sozański, jak również pan Sagatowski, wymaganej przez prawo ilości głosów na kandydata nie uzyskali, w braku wybranego kandydata, zrzekać się pan Szeliga-Mierzejewski wyboru swego nie miał na kogo, wybory bowiem na tem ukończone zostały. Podając do wiadomości ogółu niniejszy ścisły i bezstronny przebieg wyborów, dodać tylko możemy, iż jeśli przygnębienie, jak wyraża się korespondent pan „wyborca“, uczuwać mogliśmy, to tylko z powodu tego, że wybory dały nam jeszcze raz poznać, iż zorganizować i zsolidaryzować jednostki wśród nas dla pracy społecznej w imię bezpartyjnych haseł, pozbawionych osobistych sympatyi lub antypatyi — jest niepodobieństwem, jednocześnie jednak ujrzeliśmy pocieszający objaw gorącego udziału w wyborach mniejszej własności, która po raz pierwszy w powiecie naszym, pełnomocników swych na wybory delegowała.

Uczestnicy przedwyborczego zgromadzenia: *Maryan Torokan Popowski, Józef Newelski, Wilibrard Smiotanko.*

Pełnomocnik drobnej własności: *Józef Trojnicki.*

Bez maski.

Sprawa marokańska a z nią groźba wojny wywołała tak piekielną panikę wśród burżuazyjno-przemysłowych sfer niemieckich, że wzbudziło to poważne zdziwienie nawet u tych, którzy potęgi butnego Fryca nigdy zbytnio przeceniać nie zwykli.

Dotychczas przywilej antymilitaryzmu posiadały wyłącznie sfery skrajnie lewicowe. Stanowczych i mniej lub więcej zdecydowanych przeciwników wojny dostrzegano wyłącznie w szeregach demokracyi socyalnej. Syty, dostatnio w dobra ziemskie uprowidowany naród niemieckich bürgerów, wszyscy, niezliczeni producenci, handlarze i finansiści niemieccy uważani byli za tych, którzy „stoją twardo“ przy swoich prawach (!) na przewagę wszechświatową, w imię której łba swego w każdej chwili nastawić są gotowi.

Rzeczywistość wszakże zarysowała stan rzeczy nieco odmienny.

Nie głodny Fryc wojny nie pożąda, lecz syty Fryc wojny się lęka...

Na wieść o możliwości zbrojnego zatargu wszystkie giełdy, „bojące się tylko Boga“—zadrżały. Rozpoczęły się masowe wycofywania wkładów z kas oszczędności w Szczecinie, Królewcu, Friedriechshagen i t. d. Giełdowe zniżki o 10 i 15% nie były wyjątkami, a niektóre papiery spadły jeszcze znaczniej: — o 20, 30 i 40 procent..

Okazało się, że brutalny kułak szwabski, który od czasu Sedanu arogancko całemu światu wygraża—zatył... Okazało się, że junkierską butę obciąża przepełniony, acz wiecznie głodny brzuch, a wilczy apetyt w chwilach decydujących powściąga obawa dezorganizacyi gospodarczej na posiadanych już, a obfitych żerowiskach...

Stąd nauka:—dyabeł jest straszny, ale nie wszechmocny. Achilles miał słabą piętę, a niemiec posiada brzuch, w który, rozumnie mierząc, nawet do... sumienia jego trafić można.

Czarny Jegomość.

Echa zamachu na P. Stołypina.

Wczoraj sędzia śledczy W. Fenenko zakończył dochodzenie śledcze w sprawie morderstwa prezesa rady ministrów P. Stołypina. Wieczorem u dowódcy wojsk okręgu kijowskiego gen.-ad. N. Iwanowa odbyła się narada, na której postanowiono przekazać sprawę prokuratorowi wojennemu dla opracowania aktu oskarżenia.

Sprawa D. Bogrowa będzie zapewne rozpatrywana w poniedziałek d. 12 września. Krążą pogłoski, że wczoraj władze otrzymały od Bogrowa z więzienia list, w którym B. prosi o darowanie mu życia, obiecując za to służyć władzom nader cennemi rewelacyami.

W związku z zamachem dokonano w Kijowie przeszło 100 aresztowań. Kilka osób wypuszczono już jednak na wolność i obecnie pozostaje aresztowanych we wszystkich cyrkułach 60 osób.

Naczelnik kijowskiego wydziału ochrony podpułkownik Kulabko, według informacyi urzędowych, złożył podanie o urlop z powodu choroby.

Obowiązki naczelnika wydziału ochrony pełni pomocnik Kulabki, rotmistrz Samofałow.

Gmach „ochrany“ (ul. Rejtarska № 5) strzeżony jest przez oddział żandarmeryi konnej. Wartę tę postawiono na skutek prosby Kulabki, który wyraził przypuszczenie, iż, w razie wybuchu w mieście rozruchów, wydział „ochrany“ mógłby być rozgromiony przez członków organizacyi prawicowych, oburzonych rolą, jaką, według krążących pogłosek, odegrał wydział „ochrany“ w sprawie morderstwa Stołypina.

Eksportacya zwłok prezesa rady ministrów P. Stołypina.

Wczoraj o godz. 2 po południu odbyło się orzewiezienie zwłok prezesa rady ministrów Stołypina z lecznicy d-ra Makowskiego do Ławry Peczerskiej. Z rana wydano rozporządzenie o oddaniu honorów wojskowych zmarłemu P. Stołypinowi podczas eksportacyi i pogrzebu. Około godz. 12-ej zaczęły się już gromadzić tłumy publiczności, wkrótce też zaczęli zjeżdżać się dygnitarze, urzędnicy rozmaitych ministerstw wyznaczeni do wzięcia udziału w eksportacyi.

Przybyli, nadmarszałek Dworu Najwyższego ks. Dołgorukow z żoną i synem, minister sprawiedliwości Szczegłowitow, naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej Gerbel, generał gubernator Trepow, głównodowodzący wojskami kijowskiego okręgu Iwanow, wyższe duchowieństwo i wielu innych przedstawicieli władz centralnych i miejscowych.

Wielu z przybywających składało na trumnę nowe wieńce, których ogółem w chwili wyniesienia zwłok z lecznicy naliczono 50. Dla oddania honorów wojskowych przeznaczono oddziały ze wszystkich pułków 42 dywizyi piechoty, brygad artyleryi i saperów, którymi komenderował gen, lejt. Abakanowicz dowódca 2-giej brygady 42-giej dywizyi piechoty.

Wojska ustawiono wzdłuż drogi, którą posuwać się miał kondukt pogrzebowy; w przerwach pomiędzy oddziałami wojska utworzyli szpaler uczniowie rozmaitych szkół. Publiczność zapełniła pozostające miejsca na chodnikach.

O godz. 2-ej u trumny Stołypina odprawione zostało krótkie nabożeństwo żałobne przez ep. czehryńskiego Pawła, ep. czerkaskiego Inocentego i ep. humańskiego Dymitra. Następnie trumnę zamknięto; wyżsi dygnitarze wynieśli ją na własnych barkach z lecznicy, rozległa się komenda: „Prezentuj broń“ i po wykonaniu przez orkiestrę hymnu ustawiono dębową trumnę na katafalku. Na trumnie złożono krzyż z żywych kwiatów, ofiarowany w imieniu Najjaśniejszego Pana. Wieńce srebrne umieszczone zostały na pierwszym wozie żałobnym, wieńce metalowe i z żywych kwiatów na 3-ch pozostałych katafalkach.

O godz. 2 m. 20 kondukt pogrzebowy wyruszył do Ławry. Na czele niesiono na 4 poduszkach odznaki i ordery zmarłego prezesa rady ministrów, na osobnej poduszce umieszczono order św. Włodzimierza, uszkodzony przez kulę, która pozbawiła życia P. Stołypina. Następnie postępował chór soboru Włodzimierskiego, dalej liczny zastęp dyakonów, duchownych i episkopi w białych szatach. Wóz żałobny ze srebrnemi ozdobami ciągnęło 8 koni.

Po bokach żałobnego wozu jechało 4 oficerów specyalnego korpusu żandarmów, za nimi z jednej strony kijowski gubernator Giers, z drugiej gubernialny marszałek szlachty ks. Kuriakin. Tuż za katafalkiem kroczyła wdowa po zmarłym prezesie rady ministrów, a dalej brat jego A. Stołypin, A. Neuhardt, inni krewni, minister sprawiedliwości Szczegłowitow, S. Gerbel, gen.-adj. T. Trepow, gen.-adj. N. Iwanow, oficerowie korpusu żandarmeryi, deputacye kijowskiego samorządu miejskiego, uniwersytetu kijowskiego, organizacyi prawicowych, grupa studentów akademistów, urzędnicy osobistej kancelaryi zmarłego ministra i inne osoby z wyższych sfer urzędniczych; za nimi szły

dwie orkiestry wojskowe, oddział konnych żandarmów, wojsko i tłumy publiczności.

Kondukt pogrzebowy zamykały 3 katafalki z wieńcami. Kondukt przy dźwiękach marsza pogrzebowego posuwał się zwolna ulicami: W. Podwalną i Wielką Wielką Włodzimierską, placem Sofijowskim, ul. Michajłowską, Kreszczatykiem, Aleksandrowską; dopiero o godz. 5 m. 15 dotarł do Ławry.

Po drodze kondukt pogrzebowy zatrzymywał się przed soborem Sofijowskim, Michajłowskim, gmachem ratuszowym, pomnikiem Ces. Aleksandra II, pałacem Cesarskim dla wysłuchania ewangelii i krótkich modlitw.

U wejścia do Ławry wyszedł na spotkanie konduktu pogrzebowego metropolita kijowski i halicki Flawian w asystencyi ławrskiego duchowieństwa i chóru.

Po wygłoszeniu modlitw przez metropolitę trumnę ze zwłokami prezesa ministrówW wniesiono na rękach do refektarza, gdzie ustawiono ją na specyalnie przygotowanym pomoście. Wieńce złożono na stołach. O godz. 6-ej wieczorem w refektarzu metropolita Flawian odprawił nabożeństwo żałobne za zmarłego P. Stołypina.

Gimnastyka w P. T. G.

Od poniedziałku (12 b. m.) T-wo Gimnastyczne rozpoczyna przerwaną na czas wakacyi najdonioślejszą część swej pracy: ćwiczenia gimnastyczne.

Obejmują one następujące grupy:

Grupa I (chłopcy młodzi) odbywać będzie swe ćwiczenia w poniedziałki od 6 do 7, wtorki i czwartki od 5 do 6.

Grupa II (uczniowie): we wtorki, czwartki i piątki od 6 do 7.

Grupa III (druhowie młodsi): w poniedziałki, środy i piątki od 9 do 10 w.

Grupa IV (druhowie starsi): we wtorki i czwartki od 9 do 10 w.

Grupa V (dziewczynki młodsze): w poniedziałki, środy i piątki od 5 do 6 w.

Grupa VI (druhinie): w poniedziałki, środy i piątki od 7 do 8 w.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 8 (21) Narodzenie N. M. P.
Jutro 9 (22) Sergiusza P. W.

Wschód słońca o godz. 5 m. 45
Zachód słońca o godz. 6 m. 2.
Długość dnia godz. 12 m. 17.

Kalendarzyk Historyczny.

20 września n. st.

Roku 1699. Na mocy traktatu karłowickiego wojsko polskie zajmuje Kamieniec, opuszczony przez turków.

— Z powodu przypadającego w dniu dzisiejszym uroczystego święta Narodzenia N. M. P., następny numer „Dziennika Kijow." wyjdzie w sobotę d. 10 (23) września.

— **Koncert.** Dziś w sali klubu Kupieckiego odbędzie się koncert znanego artysty operowego p. Adama Didura.

— **Odznaczenia.** Policmajster kijowski pułkownik A. Skalon otrzymał order św. Włodzimierza 3-go stopnia.

Pomocnikom policmajstra kijowskiego Woronczukowowi i Wierowkinowi, na pamiątkę pobytu Najjaśniejszego Pana w Kijowie, ofiarowano zegarki złote z takiemiż dewizkami.

Takie same zegarki otrzymali komisarze: cyrkułu starokijowskiego Tiurin, cyr. pałacowego Kornijenko, cyr. łybedzkiego Cybenko, cyr. bulwarowego Pisiecki i cyr. peczerskiego Wiazowski.

Zegarki złote z dewizkami ofiarowane zostały także: sekretarzowi policyi miejskiej Miaczinowi, skarbnikowi Sawczenkowi i pomocnikowi naczelnika I-go stołu policyi miejskiej Ordowskiemu.

— **Z powodu pogłosek.** Z powodu pogłosek o oddaniu zabójcy prezesa ministrów Stołypina pod sąd polowy należy zaznaczyć, iż sądy polowe przestały istnieć w państwie Rosyjskiem z chwilą, gdy wniesiony przez rząd p. Stołypina projekt prawa o sądach polowych odniósł *fiasco* w drugiej Dumie Państwowej. Z tego względu zabójca prezesa rady ministrów, jako przestępca polityczny, powinienby być sądzony przez kijowską izbę sądową. Jednakże, wobec istniejącego w Kijowie i powiecie kijowskim stanu ochrony wzmocnionej, według wszelkiego prawdopodobieństwa, Bogrow oddany zostanie pod sąd wojenny na podstawie przepisów o ochronie. To ostatnie przypuszczenie zawiera wszelkie cechy pewności; jednakże i tu zdarzają się wyjątki; tak naprz. w r. 1904 zabójca ministra spraw wewnętrznych Plehwego sądzony był przez izbę sądową, pomimo stałego stanu ochrony wzmocnionej w Petersburgu.

Wczoraj z dokumentami śledztwa w sprawie Bogrowa zaznajamiał się minister sprawiedliwości Szczegłowitow.

— **Echa rewizyi sen. Neuhardta.** Śledztwo w sprawach wszczętych przez komisyę rewizyjną senatora Neuhardta przeciwko niektórym b. urzędnikom kijowskiego okręgu komunikacyi dobiega już ku końcowi. Ostatecznie zakończone zostały już dwie sprawy: przeciwko b. kapitanowi statku rządowego „Mohylów" Kornełowi Miłobędzkiemu i kupcowi Włodzimierzowi Lesnerowi. Miłobędzki oskarżony jest o to, iż nabywając od Lesnera węgiel dla parostatku „Mohylów", wystawiał kwity o przyjęciu znacznie większej ilości węgla, niż w rzeczywistości, wskutek czego zarząd okręgu komunikacyi musiał płacić za nieotrzymany węgiel, pieniądze zaś te dzielili między sobą Miłobędzki i Lesner.

W drugiej sprawie oskarżony jest b. sekretarz wydziału technicznego kijowskiego zarządu okręgu komunikacyi Tymoteusz Dakowski, oskarżony o pobieranie w r. 1907 datków pieniężnych od dostawcy węgla Lesnera.

— POKĄSANA PRZEZ PSA. W podwórzu domu № 3 przy ul. Funduklejowskiej pies zamieszkałego tam Ridla rzucił się na niejaką L. Kopiejkinę i pokąsał jej nogę. Poszkodowaną odwieziono na stacyę Pogotowia.

Właściciela psa pociągnięto do odpowiedzialności.

— CHULIGANERYA. Około godz. 10 wieczorem na ul. Konstantynowskiej jakiś nieznany osobnik rozbił olbrzymią szybę wartości 400 rb w sklepie [illegible] [illegible] kilkoma innymi chuliganami.

— KWAS SIARCZANY. Onegdaj wieczorem na placu Ratuszowym wynikła na tle zazdrości pomiędzy Antoniną Z. a W. Witkowskim.

Witkowski widząc, iż Z. ma w ręku butelkę z kwasem siarczanym, wskoczył do dorożki. Za nim wszakże dorożkarz zaciął konie, Z. chcąc wylać zawartość butelki na Witkowskiego oblała nic chcąc dorożkarza.

Poszkodowanego opatrzyło Pogotowie.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 7 (20 września) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	8,1	18,2	11,1
Barometr przy 0 w m. m	748,7	748,7	748,7
Stop. wilgotności w proc.	78	41	69
Kier. i szyb. wiat.(w m na s.)	0	WPłdW1	0
Chmur. wedł. 10 st. sys	0	0	0
Ilość opadów w mm	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp powietrza w ciągu doby	18,9
Najniższa	6,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	12,5
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	11,9

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły miejscami w większej części Rosyi, z wyjątkiem Rosyi środkowej i Finlandyi. Temperatura wyżej normy na zachodzie, na połud. wschodzie i w Krymie; poniżej normy — w innych miejscowościach Rosyi.

Przewidywana pogoda: ciepło na północn.-zachodzie, chłodnawo nad Uralem, umiarkowane ciepło w innych cześciach Rosyi. Deszczów oczekiwać można na zachodzie i na półn.-zachodzie.

Z SĄDÓW.

Obraza komisarza przez związkowców.

Wczoraj kijowska izba sądowa rozpatrywała sprawę prezesa oddziału Związku narodu rosyjskiego w Słobódce Józefa Iljina, oskarżonego o obrazę czynną pomocnika komisarza policyi Sazonowa.

Sprawa przedstawia się w następujący sposób: W początkach roku 1910 wśród związkowców Słobódki nastąpił rozłam. Powstał odłam opozycyjny, który, chcąc zdyskredytować zarząd miejscowego oddziału związku, zażądał pokazania mu ksiąg rachunkowych. W tym celu tłum opozycyjnych związkowców przybył do prezesa oddziału Iljina, wyrażając głośno swe żądanie. Iljin wzbraniał się pokazać książki, wskutek czego powstał tumult i zamieszanie, które usiłował stłumić przybyły pomocnik komisarza policyi Sazonow.

Iljin zgodził się oddać książki w ręce pom. komisarza, lecz, gdy ten chciał pokazać je przywódcom partyi opozycyjnej, prezes wyrwał mu je z rąk, przyczem chcący, czy niechcący uderzył przedstawiciela władzy policyjnej łokciem w piersi.

Rozpatrzywszy tę sprawę, kijowski sąd okręgowy skazał Iljina za obrazę czynną urzędnika policyjnego podczas pełnienia przezeń obowiązków służbowych na 2 miesiące więzienia.

Wczoraj izba sądowa wyrok powyższy zatwierdziła.

Katastrofa tramwajowa.

Wczoraj—kijowska izba sądowa rozpatrywała w drodze apelacyi sprawę głośnej katastrofy tramwajowej, jaka zdarzyła się w Kijowie d. 6 października 1908 r. Tramwaj № 7, idąc pod górę po ul. W. Włodzimierskiej, po przystanku nie mógł ruszyć z miejsca i pomimo puszczenia przez motorowego pumkę motoru całym pędem i zahamowania mechanicznym ręcznym hamulcem, potoczył się wskutek zamarznięcia szyn wstecz, rozwijając z góry coraz większą szybkość i w pobliżu ulicy Zylańskiej wpadł całym pędem na idący w tąż samą stronę tramwaj № 16. Uderzenie było tak silne, że przód tramwaju № 15 i tył wagonu № 5 zostały strzaskane w drobne kawałki. Konduktor tramwaju № 7 Koblicki i 18 pasażerów odniosło rany i obrażenia ciała, przyczem rany dwóch pasażerów Józefa Zalewskiego i kapitana inżynieryi wojskowej Filipa Struwe lekarze uznali za bardzo ciężkie.

Oględziny linii tramwajowej i obu wagonów przez biegłych inżynierów-elektrotechników Antoniego Hulanickiego i Mikołaja Polakowa, wyjaśniły, iż katastrofa nastąpiła z powodu niezadawalającego stanu motoru w tramwaju № 7, który wskutek tego nie mógł rozwinąć pod górę dostatecznej szybkości, oraz skutkiem zepsucia się hamulca.

Wobec tego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej osoby, do obowiązków których należało oglądanie i sprawdzanie stanu wagonów tramwajowych, t. j. zarządzającego t. zw. parkiem tramwajowym M. Bobrownikowa i dyżurnego konstruktora Iwana Rebionkę.

Sąd okręgowy skazał ich na dwa miesiące więzienia.

Wczoraj zaś po powtórnem rozpatrzeniu sprawy izba sądowa uniewinniła obu oskarżonych.

KRONIKA POLSKA.

— **Obrady ludowców w Krakowie.** W sobotę toczyły się w Krakowie obrady ludowców. Na zgromadzenie to przybyło wielu posłów parlamentarnych ludowców. Przedmiotem obrad, którym przewodniczył p. Stapiński, były utyskiwania na ostatnio odbytą kampanię wyborczą.

Zgromadzeni uchwalili następnie wyrazić podziękowanie tym ludowcom, którzy przy ostatnich wyborach nie zapomnieli o swojej przynależności do partyi ludowej i kandydatów ludowych szczerze popierali. Przyjęto również do wiadomości sprawozdanie głównego zarządu wyborczego P. S. L. Z powodu klęski posuchy i myszy, które wyrządziły w polach znaczne szkody, postanowiono wysłać do namiestnictwa we Lwowie deputacyę z przedstawieniem żądań ludności. Wreszcie omawiano ogólną sytuacyę polityczną, sprawę porozumienia polsko-ruskiego i sprawę reformy wyborczej.

W końcu zgromadzeni polecili posłom parlamentarnym, by po zebraniu się parlamentu postawili nagły wniosek o zmianę ustawy weterynaryjnej w tym kierunku, by panującą obecnie u bydła pryszczycę wyłączyć z pośród chorób zakaźnych. Wreszcie poruszano sprawę zmiany ordynacyi wyborczej, przez zniesienie dwumandatowości okręgów wyborczych.

Charakterystycznym momentem obrad ludowców było podkreślanie stanowiska nauczycielstwa i księży wobec ostatnich wyborów. Zgromadzeni w sposób wcale niedwuznaczny określili swoje obecne stanowisko, jako rewanż wyborczy. Ostrze polityki ludowców zwrócić się ma przeciw duchowieństwu.

Przy omawianiu sytuacyi politycznej w państwie wysuwał poseł Stapiński kandydaturę radcy dworu, posła Kędziora na ministra robót publicznych, od czego ten się znowu wymawiał.

— **Sprzedaż „Głosu Narodu"?** Czytamy w „Il. Kur. Codz.": Jak słychać, w dniach najbliższych dokonany ma być akt sprzedaży „Głosu Narodu". Nabywcą tego pisma jest p. Napieralski, wydawca „Katolika" na Górnym Śląsku, znany działacz i filar polityki centrum na Górnym Śląsku.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.*)

Echa zamachu na Stołypina.

Konstantynopol (AP). Sułtan i Porta wyrazili telegraficznie Najjaśniejszemu Panu i radzie ministrów głębokie współczucie z powodu śmierci Stołypina. Ambasadorowi tureckiemu w Petersburgu polecono wyrazić osobiście współczucie wdowie po zmarłym premierze.

Cetynia (AP). Rząd czarnogórski wyraził rządowi rosyjskiemu współczucie z powodu śmierci Stołypina, która wywarła w całym kraju wstrząsające wrażenie.

Londyn (AP). Lord major wyraził ambasadorowi rosyjskiemu współczucie londyńskiego City dla rodziny i krewnych Stołypina, oraz uczucie oburzenia z powodu przestępstwa, które pozbawiło Cesarstwo Rosyjskie pierwszego ministra. Lord major prosił ambasadora, aby jego wyrazy zakomunikował rządowi rosyjskiemu.

Paryż (AP). Dowiedziawszy się o śmierci P. Stołypina, Caillaux polecił naczelnikowi kancelaryi oświadczyć ambasadzie rosyjskiej wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

Belgrad (AP). Król Piotr otrzymawszy wiadomość o śmierci Stołypina, wyraził telegraficznie Najjaśniejszemu Panu głębokie współczucie, wdowie zaś po premierze—kondolencyę.

Belgrad (AP). Milowanowicz w imieniu swego rządu wyraził współczucie rządowi rosyjskiemu.

Rodzinie zmarłego premiera przesłano cały szereg telegramów kondolencyjnych.

Londyn (AP). Urzędownie donoszą, że król Jerzy, powiadomiony w Balmoral o śmierci Stołypina, wysłał do Najjaśniejszego Pana telegram z wyrazami szczerego współczucia.

Londyn (AP). Sir Edward Grey, otrzymawszy od ministerstwa spraw zagranicznych potwierdzenie wiadomości o śmierci Stołypina, wyraził współczucie rządowi rosyjskiemu za pośrednictwem ambasady angielskiej w Petersburgu. Podobną kondolencyę wyraził i ambasadzie rosyjskiej w Londynie.

Prawdopodobnie król i rząd angielski będą reprentowani na pogrzebie Stołypina.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia" podaje, iż Trepowowi odmówiono kierownictwa kijowskim wydziałem ochrany, ponieważ wiceminister spraw wewnętrznych Kurłow pragnął sam wydziałem tym zarządzać. Trepow obraził się i chciał się podać do dymisyi, ale oświadczono mu, że przyjęcie takowej niemożliwe jest przed przybyciem Najwyższych Osób do Kijowa. W ten sposób usunąwszy Trepowa, wysłano do Kijowa wicedyrektoea departamentu policyi Werigina, który utworzył z Kulabką i Spirydowiczem zarząd specyalny. Dopuścili oni wbrew okólnikowi ministra o niedopuszczaniu do ochrany „współpracowników"—Bagrowa do pełnienia funkcyi ochrony w teatrze, nie powiadomiwszy o tem Kurłowa.

Petersburg (Wł.). „Pietierb. Listok" zamieszcza pogłoskę, iż rozpatrywanie projektu o ziemstwach w gub. zachodnich wobec zgonu Stołypina zostanie w Dumie odroczone.

Petersburg (Wł.). Zarządzono tu energiczne środki na wypadek zaburzeń.

Petersburg (Wł.). „Kołokoł" oskarża październikowców, iż interpelacyami w Dumie przeszkodzili władzom rozprawić się należycie z rewolucyonistami.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, w sferach życzą sobie, aby sprawa Bogrowa rozpatrywana była w Petersburgu przy drzwiach otwartych; twierdzą, iż Bogrow oskarżony zostanie nietylko o zabójstwo Stołypina, lecz i o cięższe jeszcze przestępstwo.

Petersburg (Wł.). Kasso wydał okólnik, aby we wszystkich zakładach naukowych odprawiono nabożeństwa żałobne za Stołypina.

Sofia (AP). Minister Geszow wyraził ambasadorowi rosyjskiemu współczucie z powodu śmierci Stołypina.

Pogłoski o nominacyach.

Petersburg (Wł.). „Riecz" pisze, iż postanowiono w jak najprędszym czasie mianować nowego prezesa rady ministrów z obawy, aby zwłoki nie tłómaczono sobie jako wahania w obraniu kierunku polityki. Obecnie całą kwestyę sprowadza się do tego, czy prezesem rady ministrów ma być Kokowcew czy Kriwoszein. Szanse pierwszego nie są większe. Jakkolwiek—pisze gazeta—biurokraci zaprzeczają, iż Kokowcew jest liberalnym, jednak uznają jego kandydaturę za nieodpowiednią w chwili obecnej. Kokowcew podobno postanowił nie ustępować ze stanowiska ministra finansów, portfel zaś ministra przemysłu i handlu chciałby w swoim gabinecie powierzyć Barkowi.

Petersburg (Wł.). „Riecz" wskazuje na Prudczenkę, Płatonowa i Musin-Puszkina jako na domniemanych następców Kasso.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia" w artykule, ziejącym nienawiścią do żydów, oskarża kadetów, iż ściągają oni mundur ze zmarłego prezesa rady ministrów i ozdabiają nim swoich kandydatów. Kandydatem żydowskim—zdaniem „N. Wr."—jest Kokowcew.

Z całego artykułu przeziera niechęć, aby Kokowcew został mianowany premierem.

Petersburg (Wł.). „Świet" utrzymuje, iż w sferach biurokratycznych panuje pewne zakłopotanie z powodu trudności znalezienia następcy godnego Stołypina.

Petersburg (Wł.). „Rossija" zapewnia, że kierownictwo sprawami państwowemi powierzone będzie człowiekowi o niezłomnym charakterze.

Petersburg (Wł.). „Pietierb. Listok" podaje opinię jednego z dygnitarzy, który mniema, iż Kokowcew otrzyma portfel ministra spraw wewnętrznych, na stanowisko zaś ministra finansów ma być mianowany Pokrowskij.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, iż Kasso nie ustąpi z zajmowanego stanowiska.

Petersburg (Wł.). Przyjaciele hr. Wittego wysłali do Biaritz telegram szczegółowo omawiający pogłoski, iż w sferach nie zaprzeczają możliwości powrotu hr. Wittego do Petersburga przed zamierzonym terminem.

Podziękowanie Najwyższe.

Petersburg (AP). Z powodu manewrów wojsk kijowskiego okręgu wojennego, które się odbywały w obecności Najjaśniejszego Pana oraz z okazyi Najwyższej rewii koło Motyżyna, ogłoszono Najwyższe podziękowanie dowódcy wojsk, dowódcom korpusów i naczelnikowi sztabu okręgowego, Monarszą życzliwość pozostałym przedstawicielom władzy i Cesarskie „dziękuję" junkrom i szeregowcom.

Odznaczenie.

Petersburg (AP). Głównodowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego gen. ad. Iwanow otrzymał order Białego Orła z Najwyższym reskryptem.

Petersburg (AP). Małżonka kijowskiego podolskiego i wołyńskiego generał gubernatora Elżbieta Trepowa została zaliczona w poczet dam Mniejszego Krzyża Cesarskiego orderu świętej męczennicy Katarzyny.

Sprzedawczyki.

Poznań (Wł.). Prasa polska podaje z oburzeniem cały szereg faktów sprzedaży ziemi polskiej niemcom. „Kuryer Poznański" zaznacza, że od wielu lat nie notowano tak wielkiej liczby sprzedawczyków, jak w roku bieżącym.

Rokowania francusko-niemieckie.

Paryż (AP). Agencya Havasa donosi, iż w czasie poniedziałkowej rozmowy Kiderlen-Wächter nie złożył odpowiedzi piśmiennej na propozycye francuskie. Prawdopodobnie przypuszczał on, iż rokowania, przynajmniej czasowo, pójdą szybszym tempem, o ile wymiana dokumentów zostanie zastąpiona przez prywatne rozmowy. Kiderlen-Wächter i Cambon poruszali w poniedziałek rozmaite punkty sporne i rozważali pewne zmiany redakcyjne. Jest prawdopodobne, iż wyniki rokowań okażą się pomyślne.

Berlin (AP). Agencya Wolfa donosi, iż Francya nie uwzględniła zasadniczych żądań niemieckich, na odrzucenie których Niemcy nie mogą się zgodzić.

Kiderlen-Wächter zaznaczył to w swojej odpowiedzi, skierowanej do Cambona.

Obie strony uznały za bardziej praktyczne porozumiewanie się ustne w sprawie niektórych spornych punktów.

W czasie rozmów powyższych poruszono cały szereg wniosków o kompromisach, które każda ze stron przedstawiła następnie swojemu rządowi.

Paryż (AP). Agencya Havasa donosi: „W dniu 7 b. m. Caillaux przyjął ministra spraw zagranicznych de Selves'a i ministra wojny Messimy.

O ile się zdaje, zawikłania wywołane rokowaniami Cambona z Kiderlen-Wächterem zostaną wkrótce rozwiązane. Jeden z punktów spornych stanowi kwestya sądów konsularnych oraz kwestya obrony cudzoziemców w Maroku. Francya życzyłaby sobie, aby Niemcy zgodziły się na odwołanie konwencyi madryckiej, znajdującej się w związku z obecną jurysdykcyą w Maroku.

Berlin (Wł.). Wczoraj wieczorem odbyła się nowa konferencya Kiderlen-Wächtera z Cambonem. Z miarodajnych źródeł rządowych zapewniono bankierów, że sprawa marokańska, pomimo pewnych chwilowych trudności będzie w ciągu trzech dni załatwiona pomyślnie.

Paryż (Wł.). Wczoraj odbyła się tu konferencya, która podobno przyśpieszy załatwienie układów.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Madryt (AP). Canalejas oświadczył, iż cofnięcie gwarancyi konstytucyjnych zostało wywołane rewolucyjno-anarchistycznym charakterem ruchu strajkowego, popieranego przez republikanów i skrajną lewicę.

Rząd za wszelką cenę przywróci porządek.

Barcelona (Wł.). Sytuacya coraz ostrzejsza. Aresztowano 46 osób, w tej liczbie wielu przywódców strajku. Przybyło wielu anarchistów.

Madryt (Wł.). Rząd zdecydował wprowadzić stan oblężenia w całej Hiszpanii. Odnośny dekret już został podpisany. W wielu miastach formalna rewolucya. Żandarmerya nie ma możności stawić oporu tłumom. Wojsko odmawia posłuszeństwa, nie zgadzając się strzelać do ludu. Ruch nabiera charakteru przeciwmonarchicznego.

Bilbao (Wł.). Strajkujący usiłowali uwolnić więźniów. Wywiązała się krwawa bitwa. Tłum strzelał do wojska. Wielu rannych.

Z lotnictwa.

Korzec (Wł.). Małyński dokonał pomyślnego wzlotu z Berezna do majątku Niewirkowa; onegdaj wieczorem Małyński przybył do Zabawy w pobliżu Korca. Silny wiatr nie pozwalał wczoraj lotnikowi na dalszą podróż.

Wyniki rokowań turecko-czarnogórskich.

Konstantynopol (AP). Rokowania Czarnogóry z Turcyą zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Turcya zgodziła się na budowę odnogi Skutari—Dulcinio—Antiwari—adryatyckiej kolei żelaznej.

Niezakończono jeszcze układów o udzieleniu turecko-czarnogórskiej kolei mieszanej prawa ostatecznego załatwienia wszystkich nieporozumień pogranicznych.

Strajki.

Madryt (AP). Federacya robotników postanowiła ogłosić strajk powszechny w całej Hiszpanii.

Londyn (AP). Z powodu strajku sytuacya na kolejach irlandzkich krytyczna. Import z Irlandyi do Anglii jaj i masła zmniejszył się znacznie.

Madryt (AP). Sytuacya w Walencyi pogorszyła się. Alsira w ręku rewolucyonistów, którzy spalili ratusz i dwa gmachy.

Rewolucyoniści usiłowali podpalić klasztor i wysadzić dynamitem most.

W Bilbao strajkujący usiłowali oswobodzić aresztowanych.

W czasie starcia z wojskami raniono wiele osób.

Nowy poseł do Rady Państwa.

Czernihów (AP). Posłom do Rady Państwa na miejsce zmarłego Krasowskiego wybrano sosnickiego marszałka szlachty Musin-Reszkina.

Goście londyńscy w Pradze.

Praga (AP). Londyńskich gości żegnali na dworcu przedstawiciele gmin i organizacyi oraz licznie zgromadzona publiczność. W mowie pożegnalnej lord major zaprzeczył wiadomości, podanej przez gazetę wiedeńską, o rzekomo złym przyjęciu anglików w Pradze.

Nowy minister wojny.

Wiedeń (AP). „Fremdenblatt" donosi, iż tekę ministra wojny po Schönaichu obejmie dowódca korpusu w Serajewie Auffenburg. Nowy minister został przyjęty przez cesarza na audyencyi w Schönbrunnie.

Manifestacya.

Haga (AP). Z powodu otwarcia stanów generalnych odbyła się manifestacya na rzecz powszechnego prawa wyborczego. Uczestniczyło w niej 20,000 stronników rozmaitych partyi. W ministerstwie spraw wewnętrznych złożono ogromną ilość petycyi.

Fortyfikacye.

Haga (Wł.). Ministerstwo wojny zażądało od parlamentu miliona guldenów na wykończenie fortyfikacyi Amsterdamu i Utrechtu.

Międzynarodowe wyścigi samochodów.

Petersburg (AP). Zaczęły się międzynarodowe wyścigi samochodów na dystansie: Petersburg — Moskwa — Kursk — Charków — Ekaterynosław — Sewastopol.

W wyścigach bierze udział 60 samochodów rozmaitego typu: Rosyi, Niemiec, Austro-Węgier, Włoch, Ameryki Północnej, Belgii i innych państw.

Jako kontrolerów departament wojny wydelegował oficerów, którzy wyruszyli również samochodami.

Pierwszy postój dzienny w Nowogrodzie. Nocleg w Wysznem Wołoczku.

Zebranie monarchistów.

Petersburg (AP). W gmachu klubu rosyjskiego odbyło się nader liczne zebranie przedstawicieli nacyonalno-monarchicznych organizacyi — klubu rosyjskiego, wszechrosyjskiego związku narodu rosyjskiego, związku imienia Michała Archanioła i wszechrosyjskiego klubu narodowego.

W przemówieniach swoich mówcy zwracali uwagę na to, iż najmniejsze ustępstwo na rzecz rewolucyi i na skutek gróźb inoplemieńców ze strony społeczeństwa rosyjskiego byłoby najwyższym stopniem tchórzostwa. Na zakończenie zebranie orzekło, iż odstępstwo w obecnym czasie od rosyjskich podstaw narodowych byłoby dodaniem bodźca terrorowi.

Pogłoski o ustąpieniu Tołmaczewa.

Petersburg (Wł.). Podług pogłosek Tołmaczew zawiadomił związkowców, iż myśli podać się do dymisyi; Tołmaczew prosił zarazem, aby nie starano się o pozostawienie go w Odesie.

Różne.

Kopenhaga (AP). Dania uznała republikę portugalską.

Haga (AP). Według preliminarza budżetowego na rok 1912 dochody zostały obliczone w sumie 200 milionów, rozchody zaś — 222 miliony. Deficyt zostanie pokryty podatkiem od tytoniu, podwyższeniem cła i podatku od dochodu.

Tyflis (AP). Przybył namiestnik Kaukazu.

Konstantynopol (AP). Ambasador turecki w Petersburgu Turchan-pasza otrzymał urlop dwumiesięczny.

Petersburg (AP). Naczelnik 9-ej dywizyi artyleryi Suchomlinow został mianowany gubzrnatorem orenburskim i atamanem „nakaźnym" orenburskiego wojska kozackiego.

Sofia (AP). Do sobrania narodowego wybrano 190 posłów rządowych, 23 od opozycyi. Nie wybrano żadnego socyalisty i radykała.

Petersburg (Wł.). Dyrektorem instytutu technologicznego ponownie wybrany został Ziernow.

Giełda Petersburska.

Dnia 7 września 1911.

4% Renta Państwowa	93¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86¾
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	465
5% „ 1866 r.	360
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	318
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	513
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	380
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	140
„ Briansk. Fab. Szyn	167½
„ Poł. Wsch. kol. żel.	232
„ Putiłowsk.	139
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	338
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	176½
„ Koł. fabr. maszyn	239
„ M. K. Wor. kol.	—
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	155
„ Mosk. Kazań. kolej	—
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	310½
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	103
5% „ 1906 r.	102⅞
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi słabe; z premiówkami ospałe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 7-go września 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.10	kup. 216.05
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
4½% pożyczka 1905 r.	100.25
4% renta państwowa 1894 r.	—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.25
Dyskonto prywatne	4½%
Usposobienie mocniejsze.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.25
Cena najwyższa	267.25
4% renta państwowa 1894 r.	90.80
4½% pożyczka 1909 r.	99.50
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.90
Dyskonto prywatne	3 3/16%
Usposobienie mocniejsze.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	99
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99 13/16
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	96¼
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.85

Z ostatniej chwili.

Przyjazd Najjaśniejszych Państwa.

Sewastopol (AP). O godz. 4 min. 30 przybyli tu Najjaśniejsi Państwo z Następcą Tronu i Córkami.

Powrót.

Petersburg (Wł.). Powrócili z Kijowa p. o. prezesa rady ministrów Kokowcew i minister wojny Suchomlinow.

Na pogrzeb Stołypina.

Petersburg (Wł.). O godz. 2 po południu wyruszył do Kijowa pociąg nadzwyczajny z przedstawicielami i deputacyami wyższych instytucyi państwowych.

Produkcya cukru.

Petersburg (AP). Wobec tego, iż w okresie 1911—1912 r. oczekiwana jest produkcya cukru około 136,6 milionów pudów, minister skarbu uznał za konieczne ustalić dla wskazanego okresu następujący podział: wolnego cukru 73,5%, wolnego zapasu 14,5%, nietykalnego zapasu 12%.



TYGODNIK ILUSTROWANY DLA MŁODZIEŻY

Prenumerata wynosi tylko:
Rocznie Rb. 2. 50
Z przesyłką Rb. 3. 50

65 kop. kwartalnie
z przesyłką 90 kop.

Rocznie 12 tomów POWIEŚCI **BEZPŁATNIE**

(za zwrotem kop. 20 za tom na oprawę)

MOJE PISEMKO

Najtańszy Tygodnik obrazkowy dla dzieci do 10 lat.

50 kop. KWARTALNIE | z przesyłką 75 kop.

Redaktorka MARYA BUJNO ARCTOWA
Adres Redakcyi: Warszawa, Ordynacka № 8 i Księgarnia M. ARCTA, Nowy-Świat № 53. 1773

Żądajcie Numerów DARMO Żądajcie Numerów

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika **„Lud Boży"** wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest „**Lud Boży**". **W każdym polskim domu** na **Rusi** mamy kogoś, kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien **czytać „Lud Boży"**. 390

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . . rb. 3.— Półrocznie . . . . . rb. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi: Wielka-Włodzimierska № 12.

Często dają się słyszeć narzekania, że najlepsze nawet

Sieczkarnie

mają ciężki chód, wydają mało sieczki i psują się nadmiernie, a wreszcie zupełnie przestają ciąć słomę, wciskając ją tylko między noże a stalnicę. Przyczyny tego należy szukać przedewszystkiem w tem, że sieczkarnie są

zaopatrzone w noże

złego gatunku, podlegające łatwo stępieniu i zwiększające wtedy niepomiernie siłę potrzebną na cięcie sieczki. Tylko noże z najlepszego gatunku stali, zrobione w fabryce, co od szeregu lat doskonaląc swoje wyroby, opiera produkcyę nie na wątpliwej wartości sekretach majstrów, ale na nagromadzonej wiedzy fachowej i ogromnem, tylko w takiej fabryce możliwem, doświadczeniu, mogą przedstawiać pewne gwarancye co do swej dobroci.

Wszechświatowa sława największej

Angielskiej Fabryki

BURYS & C-o

w Sheffield

daje wszelką pewność, że noże, wypuszczone z jej zakładów, stoją na wysokości swojego zadania. Potwierdziły to liczne próby, między innemi doświadczenia przeprowadzone przed kilku laty przez stacyę oceny maszyn przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i ogromne rozpowszechnienie tych noży w naszych gospodarstwach. Jeżeli wziąć pod uwagę ich długotrwałość, odporność na wyszczerbianie się i najdłuższy czas, jaki mogą pracować bez stępienia, przekonamy się, że oryginalne noże BURYS'A

pracują najtaniej i najlepiej.

Liczne próby naśladownictwa, dochodzące do stawiania na nożach innych wyrobów marek, mających na celu podszywanie się pod firmę Burys'a, przekonywują nas najlepiej, że noże te cieszą się słusznem zaufaniem odbiorców.

Szczegółowe opisy i ceny

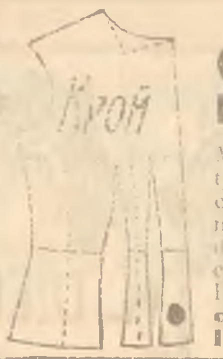
najlepszych angielskich noży do sieczkarń Burys'a jak również maszyn używanych w rolnictwie, znajdują się

W Wielkim Katalogu Ilustrowanym

wysyłanym darmo na każde żądanie przez firmę

Alfred Grodzki

WARSZAWA, Senatorska 33.



Z pozwolenia wyższej władzy pierwszorzędna

SZKOŁA KROJU i SZYCIA A. WIŚNIEWSKIEJ

Prorezna 10.

Mistrzyni cechu warszawsk. System nagrodzony złotymi krzyżami i dyplomami na wystawach. Uczenicom wydaje świadectwa i dyplomy Paryskiej Akademii na prawo otwarcia szkoły. Przyjęcia codziennie, dla niemających czasu **Kursy wieczorne.** Programy wysyłamy bezpłatnie. Przy szkole **pracownia ubiorów damskich, dziecinnych i bielizny,** a także sprzedaż form, żurnali i manekinów.

SPORT POWSZECHNY

Tygodnik ogólno-sportowy ilustrowany z dodat.

WARSZAWA, KRUCZA 12.

Wychodzi pod redakcyą JANUSZA DRACA.

SPORT POWSZECHNY jest jedynem tygodniowem pismem ilustrowanem, obejmującem wszystkie bez wyjątku dziedziny i rodzaje sportu u nas.

SPORT POWSZECHNY zamieszcza oprócz fachowych, przez specyalistów pisanych, artykułów liczne korespondencye o ruchu sportowym w całym naszym kraju i zagranicą, oraz posiada najbogatszą kronikę informacyjną sportową, prowadzoną przez wytrawne siły dziennikarskie.

SPORT POWSZECHNY służy w szerokim zakresie krajowej hodowli koni pełnej i pół krwi, pozostając w bezpośrednim i stałym kontakcie z najwybitniejszymi naszymi hodowcami i sportsmenami.

SPORT POWSZECHNY zamieszcza ścisłe sprawozdania z działalności wszystkich polskich stowarzyszeń i związków sportowych — stołecznych, prowincyonalnych: w Galicyi, Poznańskiem, na Litwie, Ukrainie, Wołyniu, Podolu i zagranicą.

SPORT POWSZECHNY służy chętnie wszystkim swoim Prenumeratorom i Czytelnikom szczegółowemi informacyami i wskazówkami we wszystkich dziedzinach sportu, bądź na łamach swoich, bądź też w osobnych listach za nadesłaniem marki na odpowiedź.

SPORT POWSZECHNY przyjmuje chętnie i drukuje głosy czytelników, poruszając wszystkie ich z interesem w stosunku do ruchu i rozwoju sportu powstające sprawy.

SPORT POWSZECHNY wydaje w sezonie dodatki nadzwyczajne z programami i sprawozdaniami wszelkich interesujących publiczność meetingów sportowych i rozsyła je prenumeratorom bez dopłaty.

SPORT POWSZECHNY JEST NAJTAŃSZEM U NAS TYGODNIOWEM PISMEM SPORTOWEM, GDYŻ PRENUMERATA WYNOSI: w Warszawie z odnaczeniem do domu, na prowincyi z przesyłką pocztową: ROCZNIE rb. 5, PÓŁROCZNIE rb. 2.50, KWARTALNIE rb. 1.25. 848



Przybory do podróży i t. p. Kufry, walizy, neseser, futerały na broń i aparaty fotograficzne i t. p. **Najtaniej** w zakładzie **Henryka Hovera** (b. współpr. Nissena i Würtzl i S-wie w Wiedniu) **Kreszczatyk № 38 w podwórzu.** Przyjmuję reparacye i zamówienia. Robota elegancka i mocna. 202

Rok XXXVI ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 DUŻYCH TOMÓW

NAJCELNIEJSZYCH POWIEŚCI I ROMANSÓW

ZNAKOMITYCH AUTORÓW POLSKICH I OBCYCH

Redaktor i Wydawca: **MICHAŁ SYNORADZKI.**

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej chwilę bieżącą, wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka zatem umieszcza: Uroczystości Kościoła katolickiego; liczne powieści historyczne i społeczne, nowele, szkice, poezye, utwory dramatyczne; historyę polską i powszechną; podróże po kraju i obczyźnie; wychowanie domowe i publiczne; politykę; sztuki piękne; starożytnictwo; heraldykę; rozwój stosunków międzynarodowych; postęp naukowy; felietony społeczne; życiorysy zasłużonych ludzi; przegląd pism i książek; wynalazki najnowsze; prace ziemiańskie; przemysł i handel; pamiętniki; korespondencye z czytelnikami; humorystykę, rebusy, szarady i inne rozrywki.

Biesiada Literacka szczyci się współpracownictwem autorów pierwszorzędnych z HENRYKIEM SIENKIEWICZEM na czele.

PREMIUM BEZPŁATNE

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy całoroczni

W roku bieżącym damy znakomitą powieść BOLESŁAWITY „TUŁACZE", osnutą na tle dziejów od Konfederacyi Barskiej, a kończącą się ruchem narodowym 1830—31 r. Powieść ta ukaże się po raz pierwszy w zupełności **bez żadnych skróceń**; poprzednio ogłoszono zaledwie jej fragmenty.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 3

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop. 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4.**

№ Telefonu 78 26.

„Tygodnik Podolski"

Organ polityczny, społeczny, literacki, poświęcony sprawom i informacyom kresowym.

Rozpoczyna druk listów z Czarnogóry i Albanii, specyalnego sprawozdawcy, o obecnem położeniu politycznem na półwyspie Bałkańskim. 210

Przedpłata do końca roku wynosi 3 rb.

Adres Redakcyi i Administracyi **Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.**

Redaktor i Wydawca **Stefan Zembrzuski.**

ODCISKI NISZCZY Z KORZENIEM
MOZOLIN 35 K.
REINHERZ
WYSTRZEG. SIĘ PODROB. SPRZED. WSZĘDZIE
FABR. W PETERSBURGU CHERSONSKAJA 2

Potrzebni buchalter, rutynow. pomocnik buchaltera i biegły korespondent, znaj. język niemiecki. Oferty z kopiami świadectw pod adr. **Biuro Rachunkowe.** Kijów, Kreszczatyk 42. Skrzynka poczt. 207. 3978

OBUWIE WYSORTOWANE
padół, Aleksandrowska 36. 3711



Bulion z ekstraktu mlecznego i warzyw.

Nowy francuski wynalazek, zastrzeżony w Ministeryum Handlu i Przemysłu

zastępuje bulion mięsny co do smaku, przewyższa co do pożywności

i dlatego tańszy

Niezbędny dla osób, którym nie wolno jeść mięsa (przy reumat., skleroz., podagr. i zaurz. żołąd. i t. d.)

1 kub. 4 kop.

w ciągu jednej minuty wielka filiżanka przepyszn. bulionu.

Używa się także z ryżem odgotowanym, tapioką etc. Rozpuszczony w niewielkiej ilości gorącej wody nadaje sosom, warzywom, mącznym i innym potrawom wyborny smak. W Kijowie w biurze **„Rozentowo"** Kreszczatyk № 42. 3050

Kapelusze

filcowe, twarde i miękkie pierwszorzędnych rosyjsk. i zagranicznych fabryk w wielkim wyborze.

Petersburska fabryka bielizny i krawatów

R. M. HERSZMAN

Prorezna 2 telef. 262.

Przyjmuje się obstalunki, przeróbki i znaczenie bielizny. Ceny nader sumienne i stałe. 3736

Bardzo tanio. Do sprzedania lub wydzierżawienia

majątek na Wołyniu

w pow. włodzimierskim 12 wiorst od kolei, 325 dziesięcin w tem połowa lasu. Adres właściciela: poczta **Szreńsk gub. płocka Władysław Śliwowski w Miączynie.** 3832

Kupuję po cenach wysokich **starożytne** złote i srebrne rzeczy: tabakierki, flakony, porcelanę, bronzy, obrazy, grawiury, miniatury, meble, drogie kamienie, perły i numizmaty. **Interesuję się** polskiemi historycznemi rzeczami.

Za platynowe 3 ruble płacę 18 rb. Poszukuję **Słuckich pasów**, porcelany **Koreo i Baranówka.**

MAGAZYN „ANTIQUITÉS" M. ZELOTNICKIEGO Kijów, Institucka 1

Majątek 600 dziesięcin w gub. pod. sprzedam. Koresp. **Biuro Rachunkowe.** Kijów, Kreszczatyk 42 skrz. poczt. 207. 3964

Berdyczów

ul. **Białopolska № 44.**

W wielkim wyborze po cenach fabrycznych 3943

TRUMNY

metalowe, oszklone z podwójnemi nasrywkami, oksydowane lub drewniane.

WIANKI

metalowe. **Wszelkie nakrycia**

Krzyże, pomniki, ogrodzenia żelaz.

KATAFALKI do wynajęcia.

DRZEWO OPAŁOWE

Nowo otwarty **skład J. Połujana** w Kijowie na Przystani. Ul. Poczajow. 32. Tel. 22-82. Ceny najniższe. Drwa berlinowe najlepsze. 2360

DRZEWO OPAŁOWE

Skład S. Piotrowskiego

na Przystani. Telefon 22 34. Zamów. przyjm. osob., listownie i telef. 3376

Student fiz.-matemat. wydz. poszuk. korepet., ma solid. rekomendacye. Tarasowska 23 m. 13 Student I. Z. 36-0

Pracownia 3716

Bielizny

męskiej i damskiej

Florentyny Trompczyńskiej

Kijów, Kreszczatyk 43 m. 14

Specyalnie wykonywa **angielskie bluzki** i znaczenie bielizny. Ceny umiarkowane. Wykonanie dokładne.

Przedsiębiorstwo handlowo - przemysłowe „FORTUNA" w Krakowie, ul. Wiślna L. 4, Galicya, kupuje i przyjmuje do ściągnięcia wszelkie pretensye kupieckie i prywatne, tudzież wierzytelności hipoteczne, spadkowe i inne sądowe do zrealizowania w Galicyi. Nadto kupuje realności i majątki ziemskie, odprzedaje następnie pod dogodnymi warunkami, względnie przyjmuje w administracyę na własny lub osób trzecich rachunek, o ile majątki te znajdują się w Galicyi lub Austryi, przeprowadza także pożyczki hipoteczne. 2052

Warszawska pracownia Wiktoryi wyk. suk. eleg. po rb. 10, bluzki od rb. 3, tam sprzed. się form. papier. podług miary. Kreszcz. 52 m. 17.

Pianino i fortepian Bechsteina, używane tanio sprzed. W.-Wasylkowska № 4 m. 1. 3795

Nauczycielka pol. dyplom., znaj. prakt. i teoretycznie jęz. francuski i niemiecki, przedmioty gimnaz., muzykę, poszukuje posady. Oferty z oznacz. wynagrodz. proszę adres. Winnica d. Smoleńskiej, na Zamościu dla nauczycielki. 3852

Stud. politech. poszukuje lekcyi. Żyliańska № 71. S. Pomykalski. 3881

Potrzebna nauczycielka dla przygotowania jednego dziecka do 3 kl. szkoły Handlowej. Wymagany dobry polski, niemiecki, teor. francuski oraz muzyka. Oferty: Monasterzyska gub. kij. Leskowa. Winnicki. 3872

Student politechniki poszukuje korepetycyi. Adres: I. Skrzypiński. Prowiantskaja № 5 m. 2. 3941

5-cio pokojowe mieszkania każdego czasu. Pankowska 6. 3923

Poszukuję posady, mogę zająć się gospodar. domową lub być zarządzającą domem, również mogę być i przy chorej. Bibikowski Bulwar 48 m. 3. C. Głębocka. 3933

Ogrodnik żonaty, bezdzietny, praktykował w Warszawie, posiad. prowadz. ogrod. warzyw. i kwiaciarstwo, poszukuje miejsca, p. Olszanka pod. gub. B. Strzelbicki. 3938

Poszukuje się na wyjazd do Humania nauczycielki, polki, posiadającej gruntownie muzykę, francuski i rosyjski. Zwracać się: Bibikowski Bulwar № 11 m. 12 od 4—6. 3935

Ucz-ca szk. muz. ces. wyż. kur. (wielol. prak.) posz. lek. Bulw.-Kudr. 10 m. 13. 3941

Stróża lub innego jakiego odpowiedniego zajęcia poszukuję, posiadam chlubne świadectwa i rekomendacye. Wiadomość: Administr. „Dzien. Kij." „Dział ogł.". 3940

Mieszkanie do wynajęcia Bel-etage **8 pok.** wszelkie wygody, centralne ogrzewanie. Odpowiednie na biuro Fundukleiowska 12 wprost Kolegium P. Galagana. 3954

Pracownia 3734

Damskich Strojów

M-lle Wandy

(Mogielnickiej)

Kijów, Michałowska Nr 16 m. 17 2-gie piętro w podwórzu.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski

Dra Feliksa Koneczn[illegible]

2 tomy, 80 ilustracyi, tablica, dużą mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 2

(cena księgarska rb. 3)

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dopłatą kosztów przesyłki.



Kijowski Zarząd Miejski Zawiadamia:

Wobec tego, że urzędnicy zarządu miejskiego będą obecni na pogrzebie sekretarza stanu Stołypina w dn. 9 września, od g. 9 rano zajęcia w kancelaryi Zarządu Miejskiego oraz operacye Kasy Miejskiej w tym dniu będą zawieszone.

Nauczycielka młoda, rutynow. (polsk., franc., muz., świadectw.) poszuk. pos. Krasiłów Woł., poste restante XX. 3995

Lekarz polak potrzebny zaraz na pos. ziem. przy szpitalu do m. Krasiłowa wol. gub., pens. 1200 rb., na mieszkanie 300 rb. i wol. prakt. Szczegóły w miejs. aptece. 4000

Chcę umieścić w int. rodz. gimnaz-kę 6 kl. Opł. 25 rb. m. List. lub osob. od g. 2—4. Krągła Uniwersytecka 4 m. 5.

Żądajcie zawsze i wszędzie Tytuń i Papierosy

Nowej Warszawskiej Fabryki

„Union"

Kołodziejskiego i Filipowskiego w Warszawie 3985

Skład Główny dla Kijowa:

Kreszczatyk - Pasaż

Magazyn **E. Dubok** dawniej Chałacy.

Krawcowa zdolna poszuk. roboty w domu pryw. 1 rb. dzien. Gospitalny zauł. 13 m. 7 A. W. 3987

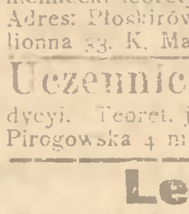
Mieszkania 3, 4, 5 pok. i pojedyncze we włas. domach W. Spegalskiego, Instytucka № 8, Basejna № 11, Batyszew zauł. Nr 23 (Peczersk). 3982

Młoda bona 3986

lubiąca dzieci poszukuje posady od 1-go października, p. Bielcy besarabskiej gub. Tadeuszowi Petropar.

Nauczycielka pos. doskonale franc., niem. teor., poszuk. lekcyi za mieszk. i utrzym. lub demi-pl. tu albo na wyj. Puszkińska 10 m. 12 od 11—1. 3985

Mł. polka poszukuje pos. nauczyciel. przygot. do kl. niż. gimn., umie szyć, pos. rek. Tomaszpol gub. pod. Galawka. 3981



Magazyn broni A. Kamińskiego

Prorezna № 2.

Strzelby angiel. belg. i rosyjsk. fabr., rewolwery, narzędz. myśliw. i ryb. a równ. rowery. Okazyjnie sprzed. się 2 strzel. Liege'skiej manuf. i Nowotnego kurb. 2933

Froter. zakład N. Szczerbo Nefedowicza p. firmą „W. W. Bosiacki." **7 zauł. Michałowski 7.** Sumienne wykonanie. Ceny umiarkowane. 3716

Student król. fiz.-matematycz. wydziału poszukuje korepetycyi. Wielka Wasylkowska № 126 m. 27 3931

MAGAZYN EKIPAŻY **MASALITINA** **POWOZY** Nowe i mało-używane

Przyrodnik poszukuje lekcyi. Specyalnie: łacina, francuski i niemiecki. Dmitrowska 36 m. 1. 3960

Parisienne cherche leçons conversation, theorie, litterature, écrire. Peczersk, Nikolska 16 m. 32. 3964

MUZYKI

lekc. daje ucz-ca Puchalsk. wyższ. k. i francuski język teoretycz. pr. Fundukleiowska 26 m. 5. 3967

Studenta przyjm. na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem. Rejtarska 32 m. 1. 3980

Poszuk. nauczycielki dla przygotowania jednej dziewczynki do 5-ej klasy szk. handlowej. Wymaga się rosyjski i francus. prakt., niemiecki teoretycz. i dobra muzyka. Adres: Płoskirów, gub. podol. Milionna 33. K. Marowska. 3975

Uczennica szkoły rządowej poszukuje kondycyi. Teoret. jęz., muzyka, łacina. Pirogowska 4 m. 7. 3968

Leśnik

ukończony akademik we Wiedniu, z czteroletnią praktyką, władający doskonale po polsku, po niemiecku i mówiący po małorusku, poszukuje miejsca. Zgłoszenia do administracyi „Dzien. Kij." pod A. B. 3974

Student politechniki poszuk. korepet. Spec. łacina, matem. W.-Włodzim. 38 mag. kwiatów S. Ł. 3977

Specyalna farbiarnia i chemiczna pralnia ubrań

Zajcewa

Kijów, Prorezna 2, tel. 16-63.

Przyjmuje do chemicz. prania: jedwabie, wełny, plusz, atłas, kostyumy, suknie, szynele, kitle, tużurki, szlafroki.

Przyjmuje do **prania:** bieliznę, kołnierzyki, mankiety. Prasowane wed. zagranicz. metody.

Zam. term. wyk. w ciągu 5 godzin.

Zamiejscowym obstalunki wysyłamy za zaliczką pocztową.

Firma odznaczona za swą specyalność wyższ. nagrodami na wystawach: **Wiedeńskiej** wielkim złotym medalem, krzyżem honorowym i dyplomem; **Rzymskiej** w r. 1911 wielkim złotym medalem, orłem i dyplomem honorowym. 3287

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

Prócz tego umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Krsków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**